

**Złóż życzenia
dziadkom**



strona R3



**Budżet powiatu większy
od ubiegłorocznego
o prawie 6 mln zł**

strona 3

**Zgłoś kandydata
na Człowieka
Roku 2019**

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

14 - 20 stycznia 2020 r. ■ nr 02 (618) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

parczew.24wspolnota.pl

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

Czarny wtorek dwie osoby zmarły w sklepie

**61-letni mężczyzna
i 73-letnia kobieta
zmarli w sklepach
podczas zakupów
w ubiegły wtorek
(7 stycznia).**

61-letni mężczyzna zmarł w jednym ze sklepów spożywczych na terenie miasta



WOŚP:
**Powiat
zebrał ponad
60 tys. zł**

STRONA 4



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Chcą oddać kasę babciom i dobrowolnie poddać się karze

**Daniel D. i Mariusz
K. z gminy Milanów,
którzy wyludzili
pieniądze metodą
„na wnuczka” chcą
naprawić szkody
wyrządzone
swoim ofiarom.**



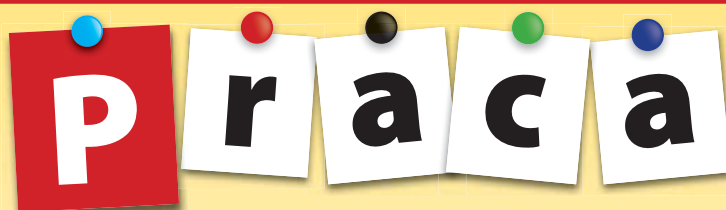
STRONA 9

Daniel D. i Mariusz K. z gminy Milanów zostali
zatrzymani w lutym ubiegłego roku

Kiryczuk tłumaczy i przeprasza

STRONA 22

A U T O P R O M O C J A



Manager ds.reklamy

Poszukujemy osoby na stanowisko Office Manager, czyli osoby,
która stanie się „sercem” działu reklamy w Wydawnictwie Wspólnota

Jeżeli:

- potrafisz wychodzić z inicjatywą
- jesteś osobą kreatywną
- potrafisz świetnie organizować swoją pracę
- kontakt z klientem nie jest Ci straszny
- lubisz wyzwania

To jest to miejsce dla Ciebie!

Do Twoich codziennych obowiązków będzie należało:

- praca na bazie danych klientów w CRM
- raportowanie
- sprzedaż powierzchni reklamowych do gazet i portali naszego Wydawnictwa

Czego możesz od nas oczekiwać:

- stabilnego zatrudnienia
- dobrego wynagrodzenia – stała plus prowizja
- możliwości rozwoju i zdobycia wielu nowych umiejętności
- możliwości szkoleń

Jeśli Cię to zainteresowało, to i my jesteśmy zainteresowani Tobą!

Nasza propozycja? Poznajmy się i porozmawiajmy. Najpierw jednak wyślij swoje CV na adres
mokrzycka@24wspolnota.pl, abyśmy również mogli dowiedzieć się najpierw czegoś o Tobie.

S T O P K A

WSPÓLNOTA

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl



Dziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@
24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnic-
twa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzi-
bach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oła Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

SIEMIEN

- Sklep spożywczy GS ul.
Strażacka 7

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

„Przedstawiciel rolników mówi „nie” małym gospodarstwom”

Ewa Karpiuk: Nie godzi się osobie sprawującej w pewnym sensie funkcję publiczną wypowiadać się w ten sposób o rolnikach, których reprezentuje. Wstyd Panie Kiryczuk!

Andrzej Kiryczuk: Ewa Karpiuk Nie godzi się osobie pochodzącej ze wsi kręcić tak noskiem, że coś będzie śmiesznie. A ja młoda Pani Karpiuk na pewno lepiej reprezentuję rolników i tych małych i tych dużych, bo właśnie robię to w trosce o rolników, a nie o turystach, którzy obejrzeni się teraz za wsią i zapomnieli, że to warsztat pracy rolników.

Ewa Karpiuk: Andrzej Kiryczuk ja reprezentuję siebie i innych mieszkańców wsi, a Pan zdaje się Izbę Rolniczą. Bardzo godnie ją Pan reprezentował, bardzo... Zapewne mali rolnicy z Pańskiej miejscowości są z Pana dumni. Taka ferma to nie rolnictwo, to przemysł i pieniądze przede wszystkim dla korporacji.

Małgorzata Holod-bycko: Andrzej Kiryczuk, przecież turyści zawsze przyjeżdżali na wieś, mam na myśli dzieci i wnuki, które przyjeżdżały do babci czy cici. Kiedyś to była atrakcja pomagać babci karmić kurczaki, a teraz co pójdzie dziecko na fermę drobiu?

Renata Drabik-Kańczugowska: Żyjemy w wolnym kraju. Jeśli człowiek posiada kilkuhek-

tarowe gospodarstwo i jest mu z tym dobrze, żyje zgodnie z naturą, ma do tego święte prawo, a panu z izb rolniczych, nic do tego. Wręcz przeciwnie, powinien wspierać takiego uczciwego rolnika.

Andrzej Kiryczuk: Ależ zapewniam Renatko, że wspieram każdego i tego małego i dużego, a wypowiedź moja na sesji odnosiła się nie do rolników, a do posiadaczy ziemi, którzy ją wydzielili, a pobierają dopłaty, czyli wspomagają się socjalnie.

Radosław Koncerewicz: Renata Drabik-Kańczugowska właśnie żyjemy w wolnym kraju i jeśli buduje się zgodnie z prawem to można budować fermę i powinno się wspierać takiego rolnika, a nie protestować.

Renata Drabik-Kańczugowska: Radosław Koncerewicz W przypadku planowanej fermy to nie rolnictwo tylko przemysł. Tyle razy już o tym się mówiło, a Ty dalej swoje. Większość radnych z Podedwórze też jest przeciwnych przemysłowej hodowli zwierząt, bo rozumieją zagrożenia. Jeśli będzie na takiej fermie ptasia grypa, to wybija kury wszystkim okolicznym mieszkańcom, tak jak teraz koło Uścimowa. I stawianie przemysłowej hodowli drobiu wbrew większości okolicznych mieszkańców, jest pogardą wobec drugiego człowieka.

Wiesław Beldyk: Radosław Koncerewicz Tylko to prawo zostało raczej uchwalone w interesie wielkich koncernów. Całe szczęście, że mamy odrobinę tej władzy, aby zablokować budowę (w naszych gminach) tych fabryk żywności.

Paweł Mazur: I takiego kogoś ktoś mianował na członka powiatowej rady instytucji, która z założenia niby ma służyć rolnikom... Nóż się w kieszeni otwiera!

Radosław Koncerewicz: A kim ty jesteś, co osiągnąłeś w życiu, że takie komentarze piszesz? Uważaj, bo jak ten nóż ci się otworzy to ci coś obetnie...

Andrzej Kiryczuk: Paweł Mazur A Ty kolego uważaj i waż słowa, bo na podstawie tylko artykułu gazetki nie znając prawdy to sobie za dużo pozwalasz. A sądząc po wieku to za dużo jeszcze w życiu nie przeszedłeś, żeby wyrażać się tak o ludziach, także przyhamuj...

Darek Rutkiewicz: Andrzej Kiryczuk Wy Kiryczuk może nie wiecie, ale chłopcy na wsi mają internet i potrafią znaleźć nagranie z sesji i słyszą co wy gadali. I Wy nie ważyli słowa tylko cwaniakowali jak z miodem w uszach. Oczu chłopu nie zamydlicie tymi wpisami. I nie strasz, nie strasz, bo wiesz

Marlena Dźwigala-Olędzka: Nie szczują ludzi tylko bronią swojego miejsca zamieszkania, bo mają takie prawo. Kto chciałby mieć obok siebie kurzą fermę i codziennie odczuwać tego negatywne skutki.

Marcin Grzywaczewski: W Belgii to prawie każdy rolnik ma taki kurnik czy dużą oborę.

Małgorzata Holod-bycko: Andrzej Kiryczuk, a ja twierdzę, że trzeba się zdecydować po której stronie się stoi, bo jeżeli pozwolimy na chlewnie czy oborę tu i tam, to na pewno te wielkie firmy znajdą sposób jak obejść prawo. Myślę, że każdy rolnik miałby się zastanowić nad sobą, czy na pewno jeszcze jest rolnikiem, bo to co się dzieje w Polsce to nie jest rozwój rolnictwa, to jest rozwój przemysłu. Rolnik polski powinien rozwijać się w lepszym kierunku!

Andrzej Kiryczuk: Małgorzata Holod-bycko Potwierdzam trzeba się określić dlatego ja mówię, że nie jestem za ferma 12 korników, ale będąc w samorządzie rolniczym jak mogę nie wspierać rozwoju gospodarstw. Dlatego mówię teraz jasno, że dwa trzy kurniki w gospodarstwie rodzinnym zlokalizowane w miejscu dozwolonym przepisami nie powinny mieć wpływu uciążliwego na środowisko i pozwoliłoby gospodarstwu na rozwój.



NASZA ANKIETA

parczew.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Czy przyjmujesz
księdza z wizytą
po kołędzie?

* tak * nie

Jeśli interesuje Cię, co Parczewianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - parczew@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.

Czy Twoim zdaniem ptasia
grypa spowoduje znaczny
wzrost cen drobiu?



Liczba
Tygodnia

52 mln
511 tys. zł.

- takie dochody za-
mierzają w tym roku
osiągnąć powiat
parczewski
(czytaj na s. 3).



PARCZEW

Instruktor terapii zajęciowej	Sosnowica	2250zł.
Zacierowy aparatury	Milanów	2250zł.
Monter konstrukcji aluminiowych	Parczew	2250zł.
Pomocnik elektryka	Parczew	2250zł.
Elektryk samochodowy	Parczew	3500zł.
Operator maszyn skrawających	Opole	2250zł.



CENY PALIW

95 98 ON LPG

PARCZEW

Lotos ul. Kolejowa	4,99	5,32	5,06	2,29
Jandex ul. Szpitalna	4,90	-	4,94	2,23

PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW

parczew.24wspolnota.pl

WAŻNE TELEFONY

POGOTOWIA

Ratunkowe 999, 112

Policja 997, 83 355 32 10

Straż Pożarna 998, 355 19 54

Energetyczne 991, 355 06 11

ZUK 83 355 12 68

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Paweł Lipka 604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
509 184 170

UBEZPIECZENIA

Tomasz Ignatowicz
607 709 732

WETERYNARZ:

606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 73

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

502 402 728

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Ospicz 660 435 057

ŚLUSARZ:

500 005 304

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV:

Tomasz Domański 604 263 071

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-
REMONTOWE

HYDRAULIK:

Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:

Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Opozycyjni radni z PiS nie są przekonani do wszystkich punktów budżetu

Budżet powiatu większy od ubiegłorocznego o prawie 6 mln zł

Budżet powiatu parczewskiego na 2020 rok jest planowany na rekordową jak dotąd kwotę 52 mln 511 tys. zł. Rekordowa jest też kwota dofinansowania na inwestycje ze środków zewnętrznych, to 13 mln 910 tys. zł.

Zadłużenie powiatu parczewskiego na koniec 2019 roku wyniosło 11 mln 750 tys. zł. Powiat planuje w tym roku spłatę kredytów w kwocie 2 mln 188 tys. zł oraz zaciągnięcie nowych kredytów długoterminowych na 5 mln 655 tys. zł. Przewidywane zadłużenie na koniec 2020 roku to 15 mln 216 tys. 892 zł.

Rekordowy budżet

Dochody powiatu w 2020 roku zakładają 47 mln 693 tys. zł, a wydatki 52 mln 511 tys. zł, czyli o 5 mln 791 tys. zł więcej niż w poprzednim roku. Deficyt wyniesie 4 mln 818 tys. zł, a źródła jego pokrycia to kredyt długoterminowy w kwocie 3 mln 467 tys. i wolne środki 1 mln 350 tys. zł. Kolejne znaczące pozycje to zimowe utrzymanie dróg w kwocie 150 tys. zł, wydatki z zakresu remontów dróg powiatowych za 200 tys. zł, podwyżki płac dla pracowników starostwa oraz odprawy emerytalne dla pracowników DPS w Kalinie w kwocie 70 tys. 765 zł.

Rekordowe dofinansowanie, a jakoś

Wydatki inwestycyjne powiatu parczewskiego w roku 2020 to 19 mln 132 tys. zł, z czego 5 mln 222 tys. to środki własne. Większość z nich to inwestycje drogowe, a dofinansowanie ze środków unijnych to 27,3 proc.

– Mamy ponad 7 mln 611 tys. zł na inwestycje drogowe, porównując do roku 2019, gdzie jest 281 tys. zł. Jest to niesamowity skok. Jest to budżet, który oceniamy bardzo pozytywnie pod względem inwestycji drogowych. Niepokoi nas trochę ilość tych inwestycji i mamy obawy, czy nie będzie tak zwanego dopychania kolanem wykonawców, żeby w terminie się zmieścili, bo to nie jest pozytywna rzecz dla jakości – zauważył radny Adam Wróblewski.

Maśluch: Jaśnie panujący prezes Bartnicki

Na wątpliwości radnego Wróblewskiego starosta odpowiedział, że nie ma wpływu

na to, kto wygrywa przetarg, bo tutaj liczy się jedynie oferowana cena. Wymienił jednak inwestycje drogowe na lata 2020-2021.

– Jeżeli chodzi o drogę na Zamłyniec – Strabag i do końca czerwca ma to być wykonane. Odcinek pomiędzy rondami w Parczewie, to nasza lokalna firma, prezes Bartnicki jaśnie panujący i to będzie wykonane do końca września 2020 roku. Trzecia inwestycja, jeśli chodzi o Paszenki, tam jest bardzo krótki odcinek, też wygrał pan Bartnicki i to ma być też szybko zrobione. Inwestycja Rusiły – Kodeniec też wygrał pan prezes Bartnicki i termin wykonania jest w roku 2021. Jeżeli chodzi o Rudno i Radcze, wygrała firma Fedro z Osiecka koło Otwocka. Termin wykonania jest też w tym roku. Mamy podpisane stosowne umowy. Tutaj nie będzie zagrożenia, my musimy myśleć pozytywnie, bo jeżeli na wstępie zakradnie się jakaś niepewność, to w pewnym momencie możemy stracić wiarę w to, co robimy – wyjaśniał Wróblewskiemu starosta Jerzy Maśluch.

Starosta zgadza się z radnym z PiS

Artur Makówka podjął kwestię dofinansowania dla Ochotniczych Straży Pożarnych, które na 2020 rok w powiecie wynosi 5 tys. zł. W ubiegłym roku powiat zwiększył tę kwotę do 10 tys. zł w związku z zapotrzebowaniem ochotników.

– Podzielał to zdanie. W trakcie roku, jeżeli pojawią się jakieś pieniądze i potrzeby, to budżet jest uchwalany nie na cały rok i zawsze można dokonać zmian. Myślę, że będzie to uwzględnione, jeżeli zaistnieje taka potrzeba – odpowiedział Makówce Jerzy Maśluch.

ZDP nie wie, gdzie ma znaki

Radny Artur Makówka przycisnął Maślucha o celowość wydatku 80 tys. zł na oprogramowanie ewidencji dróg i mostów dla parczewskiego ZDP oraz 120 tys. zł na zakup dwóch samochodów dla powiatowej spółki.

Starosta Maśluch przekonywał, że zakup oprogramowania do ewidencji dróg i mostów jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania Zarządu Dróg Powiatowych.

– Teraz zastanawiamy się, gdzie jaki znak jest, jak jest opisana dana droga. Oni to wszystko inwentaryzują i wprowadzą do systemu. Przy projektowaniu, czy przebudowie będziemy mogli kliknąć i na temat danego odcinka dro-



Artur Makówka
radny powiatowy

Mam wątpliwości do części budżetu

– Ustawodawca dał nam możliwość trzech form głosowania. Za, przeciw, bądź wstrzymywania się od głosu. Nie wiem, z jakiej literatury pan Denejko korzystał, wysnuwając te definicje, ale być może moja decyzja nie była związana z żadnym z pańskich cytatów. Miałem wątpliwości nie do całego budżetu, tylko do niektórych jego punktów, a z pozostałymi częściami się jak najbardziej zgadzam

gi będziemy wiedzieć wszystko – powiedział Maśluch.

Ciężarówkę dla ZDP z demobilu

Na pytanie Artura Makówki dotyczące zakupu dwóch ciężarówek dla ZDP, na co w budżecie zapisano 120 tys. zł, Maśluch wyjaśnił, że w związku z zakupem dla spółki nowej maszyny tzw. remontera, powiat musi kupić odpowiednią ciężarówkę, na której można go zamontować. Firma, która zapewnia remonter, ma w umowie jego instalację na ciężarówce w przeciągu kolejnych trzech miesięcy.

– Wyobraźcie sobie państwo, że to urządzenie było zainstalowane na samochodzie ciężarowym z armii duńskiej. Ten samochód ma swoje lata, ale nie ma przebiegu. Jest firma w Starachowicach, która zajmuje się importem takich samochodów. Jeśli nie dwa, to jeden kupimy – odparł Jerzy Maśluch.

Skarbnik: Płace urzędników wołają o pomstę do nieba

Adam Wróblewski poprosił o wyjaśnienie wzrastających w tym roku do 4,5 mln zł kosztów utrzymania urzędników starostwa – Z czego wynika ten wzrost, gdzie pani skarbnik pisze, że z założenia wydatki w kalkulacji są na poziomie roku 2019? – pytał Wróblewski.

Skarbnik Ewa Klajda tłumaczy, że rosnące koszty utrzymania starostwa wynikają z decyzji starosty, który zgodnie



Jerzy Maśluch
starosta parczewski

Głosujecie wbrew społeczeństwu, jesteście niewyraziści

– Dziwnie się zachowujecie, bo robimy inwestycje w gminach, a ci radni, którzy reprezentują, tak walczą w słowach, wstrzymują się. Czyli głosują przeciw budżetowi, oni nie chcą, żeby ta inwestycja została wykonana na terenie gminy. Głosujecie wbrew społeczeństwu, które was wybrało na radnych. Wstrzymanie się jest równoznaczne ze sprzeciwem. Tak trzeba to odebrać. Co będziemy sobie bajki opowiadać, że jesteśmy za rozwojem powiatu. Wy jesteście po prostu niewyraziści

z decyzją rządu musiał niektórym osobom podnieść najniższe wynagrodzenie do 2,6 tys. zł plus dodatek stażowy. Klajda powiedziała też o planowanych odprawach emerytalnych, osobach zatrudnionych na wakaty na kilku stanowiskach oraz powracających osobach do pracy. Skarbnik nie ukrywał, że część pieniędzy pójdzie też na podwyżkę płac urzędników, które obecnie jej zdaniem wołają o pomstę do nieba.

PiS: Nie będziemy głosować przeciw

Przewodniczący klubu PiS i Ziemi Parczewskiej Adam Wróblewski powiedział, że jest pod wrażeniem uzyskanego przez powiat parczewski dofinansowania inwestycji drogowych. Zdeklarował też, że jego klub nie opowie się przeciw budżetowi powiatu. Jednak w trakcie głosowania wszyscy opozycyjni radni oprócz Krystyny Jaśkiewicz oraz Andrzeja Turowskiego, który nie był obecny na sesji, wstrzymali się od głosu. Ich decyzja wywołała nietuzinkową reakcję starosty oraz członka Zarządu Powiatu, Piotra Denejko.

– Chciałem podziękować tym wszystkim, którzy wierzą, a ci, którzy się wstrzymali, to jest tak, jakby głosowali przeciw. Dziwnie się zachowujecie, bo robimy inwestycje w gminach, a ci radni, którzy reprezentują, tak walczą w słowach, wstrzymują się. Czyli głosują przeciw budżetowi, oni nie chcą, żeby ta inwestycja została wyko-



Ewa Klajda
skarbnik powiatu

Płace wołają o pomstę do nieba

– Wydatki, jeśli chodzi o wynagrodzenia, bo tam jest najwyższy wzrost, wynika to z faktu, że pan starosta musiał niektórym osobom podnieść najniższe wynagrodzenie do 2,6 tys. zł plus dodatek stażowy. Są planowane dwie odprawy emerytalne, zostały też zatrudnione osoby na wakaty na kilku stanowiskach, wracają też dwie osoby do pracy w moim wydziale. Nie ukrywam też, że zostały zaplanowane podwyżki wynagrodzeń, bo to, co zarabiają nasi pracownicy, to woła o pomstę do nieba. Mamy też w 2020 roku 12 nagród jubileuszowych i to takich nagród, gdzie staż pracy jest już 40 lat, także to też są znaczące kwoty

nana na terenie gminy. Głosujecie wbrew społeczeństwu, które was wybrało na radnych. Wstrzymanie się jest równoznaczne ze sprzeciwem. Tak trzeba to odebrać. Co będziemy sobie bajki opowiadać, że jesteśmy za rozwojem powiatu. Wy jesteście po prostu niewyraziści, nie wiecie co chcecie sami – punktował radnych PiS Maśluch.

Denejko za Maśluchem, trzeba to nagłośnić

Długoletni samorządowiec Piotr Denejko także uważa, że głos wstrzymujący jest równoznaczny z głosem przeciw. Na poparcie swojego zdania Denejko przywołał szereg definicji, z którymi nie zgodził się Artur Makówka.

– Wy w ogóle nie rozumiecie, na czym budżet polega. Jeżeli głosujecie za wieloletnią prognozą finansową, gdzie to wszystko jest ujęte, a za budżetem przeciw, to świadczy o waszej małostkowości. Skompromitowaliście się wobec wyborców, którzy was wybrali. Jak wy im spojrzycie teraz w oczy? Jesteście przeciw inwestycjom, podam wam Jana Pawła II. To trzeba nagłośnić, że wy jesteście przeciwni temu. Wy nigdy nie jesteście niczym usatysfakcjonowani. Jesteście sfrustrowani i nie wiecie, o co chodzi w ogóle. Ludzie! Budżet został uchwalony bez was. Postąpiliście wbrew swoim wyborcom. Co im powiecie, jak was zapytają?



Piotr Denejko
radny powiatowy

Gdyby państwo byli u władzy

– Głosy wstrzymujące się zawsze doliczają się do głosów przeciwnych. Część inwestycji było przygotowywanych jeszcze zanim zasiadliśmy w obecnej Radzie Powiatu i myślę, że wydatki inwestycyjne mogłyby być w budżecie, gdyby państwo byli u władzy. Wtedy nie byłoby wstrzymywania się, byłoby się za, a dzisiaj jesteście przeciw. Ja sobie pozwolę zacytować, co jest głosem wstrzymującym się, jeżeli: „nie wie lub nie ma pojęcia, czego dotyczy rzecz; sprawa jest mi obojętna; jestem niezdecydowany; nie będę w tym uczestniczył; nie rozumiem, czego rzecz dotyczy; jest mi to obojętne”. Moim zdaniem takie zachowanie państwa potwierdziło to, co mam przygotowane głosowanie pokazuje też, jak wojewoda czy marszałek, dając nam pieniądze, nie wszyscy są zainteresowani naszymi inwestycjami

Zastanówcie się na przyszłość, co mówicie i jak się zachowujecie – mówił starosta.

Budżet głosuje się zwykłą większością

Radny Piotr Denejko i starosta Jerzy Maśluch twierdzą, że głosy wstrzymujące się, są równoznaczne z głosami przeciw. Może się tak zdarzyć przy głosowaniach, w których wymagana jest bezwzględna większość, czyli 50 procent głosujących plus jeden musi być za, żeby uchwała weszła w życie. Wówczas głosy wstrzymujące liczone są razem z głosami przeciw. Bezwzględna większość w przypadku 15-osobowej Rady Powiatu w Parczewie to osiem głosów. Tylu też radnych musiałoby być „za” uchwałą budżetową, gdyby bezwzględna większość była wymagana podczas takiego głosowania. Tymczasem w głosowaniu nad uchwałą budżetową wymagana jest zwykła większość.

– Uchwały w sprawie budżetu podejmowane są zwykłą większością głosów radnych rady, w głosowaniu jawnym, przy obecności co najmniej połowy ustawowego składu rady - informuje Mirosław Legutko, prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie.

Jacek Dejneka

WOŚP - Parczew zebrał ponad 60 tysięcy złotych



Sztab 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Dębowej Kłodzie

W tym roku po raz pierwszy Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała w Dębowej Kłodzie. Granie zakończyło się sukcesem. Wspaniała atmosfera, wspaniała zabawa i świetny wynik finansowy.

W Dębowej Kłodzie zebrano 8.759 złotych. Jedna z wolontariuszek zebrała do puszek aż 2,8 tysiąca złotych. Orkiestra, jak co roku grała też w Tyśmienicy. Tam padł kolejny rekord. Sztab

zebrał łącznie 2.385,27 zł. To o ponad 400 złotych więcej niż w ubiegłym roku. W Parczewie także padł kolejny rekord. Orkiestra zebrała ponad 51 tys. zł, to jest o ponad 4 tysiące więcej

niż w ubiegłym roku. Ernest Dębowczyk wraz z mamą zebrał do puszek aż 5.220,72 zł.

Sumując te kwoty mamy ponad 60 tysięcy złotych.

ad

WOŚP - Radzyń zebrał ponad 48 tysięcy złotych



Po raz 28. zagrała w w naszym mieście WOŚP. W wielki finał zaangażowało się wiele ludzi i serc. Sztab w tym roku został zarejestrowany przez Radzyński Ośrodek Kultury, który zaprosił 12 stycznia na liczne koncerty i licytacje. Koncerty rozpoczęły uroczale maluchy z Przedszkola Miejskiego i występ grupy Kotki. Inscenizacja baśni „Brzydkie kaczątko” dostarczyła moc wzruszeń. Przez kilka godzin rekord licytacji należał także do przedszkolaków. Tomek Mikołajczuk, jeden z rodziców, wylicytował obraz stworzony przez maluszków pt. „Dzieci dzieciom” za 1100 zł

RADZYŃ - Znowu padł rekord! Jeszcze mamy kilka puszek do policzenia, a już wiemy, że na konto Orkiestry z radzyńskie-

go sztabu - w sumie z licytacji i puszek, popłynę ponad 48 tys. zł - informuje Robert Mazurek, szef sztabu WOŚP. Licytacje za-

kończyły się dobrym wynikiem. Uzbierano 12 tys. zł. Rok temu też było rekordowo, ale mniej. Wówczas na szczytne cele Or-

kiestry trafiło z Radzyna 43 tys. zł (więcej zdjęć na 24wspolnota.pl).

mm

Ferie z MOSiR-em

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprezentował szereg imprez sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży w okresie ferii zimowych. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w turniejach.

DATA I GODZINA IMPREZY	MIEJSCE NAZWA IMPREZY
13.01., 10:00	Sala MOSiR Indywidualny Otwarty Turniej Tenisa Stołowego dla szkół podstawowych: kl. III-IV, V-VI, VII-VIII
14.01., 10:00	Sala MOSiR Indywidualny Otwarty Turniej Tenisa Stołowego dla szkół średnich
15.01., 11:00	Hala SP 1 Halowy Turniej Piłki Nożnej zespołów pięcioposobowych: kl. III-IV, V-VI i VII-VIII
16.01., 10:00	Sala MOSiR Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci szkół podstawowych. W programie: piłka halowa, piłka ręczna, mini siatkówka, unihokej, gry zabawy
17.01., 10:00	Sala MOSiR Wielobój sprawnościowy dla dzieci i młodzieży. W programie sześć konkurencji sportowo-rekreacyjnych
20.01., 10:00	Sala MOSiR

Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, gry i zabawy ruchowe, konkursy
21.01., 10:00 Sala MOSiR Otwarty Turniej Mini Siatkówki zespołów trzyposobowych dla dzieci i młodzieży

22.01., 10:00 Sala MOSiR Turniej Unihokeja zespołów trzyposobowych dla dzieci i młodzieży
23.01., 10:00 Sala MOSiR Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, gry i zabawy
24.01., 10:00 Sala MOSiR Otwarty Turniej Bilardowy dla dzieci i młodzieży w kategorii szkół podstawowych i średnich
26.01., 11:00 Sala MOSiR II Indywidualny Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa dla młodzieży i dorosłych

Bilard, tenis, siłownia
W godz. 9:00 - 20:00 mieszkańcy miasta mogą korzystać ze stołu bilaradowego, sali do tenisa stołowego, zaś starszej młodzieży siłownia. Codziennie przy sprzyjających warunkach w godz. 8:00 - 20:30 będzie można korzystać z lodowiska. Istnieje możliwość wypożyczania łyżew, nart oraz sprzętu zimowego.

Koncert Kolęd w parczewskiej bazylice

Parczewska Inicjatywa Uwielbieniowa serdecznie zaprasza na Koncert Kolęd, który odbędzie się w Bazylice Mniejszej w Parczewie w niedzielę, 19 stycznia, o godz. 18. Podczas koncertu będzie można posłuchać pięknych

aranżacji kolęd i pastorałek w wykonaniu Parczewskiej Inicjatywy Uwielbieniowej wraz z muzykami kwartetu smyczkowego Anima oraz kontrabasisty Macieja Baraniaka.

ad

40-osobowa orkiestra zagra w kościele Opatrzności Bożej

PARCZEW: W niedzielę, 19 stycznia, w kościele pod wezwaniem Opatrzności Bożej przy al. Jana Pawła II w Parczewie odbędzie się noworoczny koncert kolęd.

O godzinie 13, zaraz po niedzielnej mszy, wystąpi czterdziestoosobowa orkiestra dęta pod dyktando kapelmistrza Piotra Gierulskiego z wokalistami: Zofią Gierul-

ską, Aleksandrą Rudzińską, Elżbietą Gruszkowską oraz Januszem Pruniewiczem.

Organizatorami koncertu jest Prywatna Szkoła Muzyczna I Stopnia w Parczewie, Orkiestra Dęta OSP Milanów oraz Sławatka Orkiestra Dęta we współpracy z parczewską parafią.

Jacek Dejneka

Święto radzyńskich żeglarzy pod patronatem „Wspólnoty”

RADZYŃ Żeglarski KORAB tradycyjnie organizuje wystawę fotograficzną i koncert piosenek żeglarskich. Zapraszamy w imieniu organizatora. Po wystawie w sali widowiskowej Oranżerii

rozpocznie się o godz. 18 koncert szantowy klasyka gatunku – zespołu Stara Kuźnia. Bilety w cenie 20 zł do nabycia przed koncertem.

mm

Zagra Staplers: wyjątkowa, muzyczna rodzina z Radzyna



Na zdjęciu: Tomasz Wojtaś i jego dzieci - Ben, Liwia i Cyprian

RADZYŃ Staplers to wyjątkowa kapela z Radzyna. Jak mówią o sobie: - „Kapela Ze Wsi Radzyna”. Muzyką bawimy się. Od dziecka. Grunge. Jazz. Folk. Funk. Rodzina i Goście”. Zachęcamy do posłuchania tych wyjątkowych i utalentowanych ludzi na

kanale YouTube! Tworzą niesamowity i niepowtarzalny klimat. Nie można tego przegapić. Zagrają 18 stycznia o godz. 20 w klubokawiarni Ursa (budynek Oranżerii, piwnica). Wstęp: do kapelusza dla artystów.

mm

Wkład własny gminy do remontu drogi miał wynieść 1.190 tysięcy złotych

Maśluch pożyczy gminie Podedwórze 400 tys. zł na drogę

W oficjalnych dokumentach nie ma ani słowa o udziale pożyczki gminie Podedwórze. Spłata ma następować w ciągu 15 lat. Opozycja jest oburzona zakulisowymi decyzjami starosty.

Starosta parczewski Jerzy Maśluch gościł na listopadowej sesji Rady Gminy Podedwórze (21 listopada 2019 r.). Między innymi zabrał głos w sprawie przebudowy drogi powiatowej na odcinku Rusiły - Kodeniec. Droga ma być przebudowana przy wsparciu finansowym z Rządowego Programu Budowy Dróg Lokalnych. Dofinansowanie wyniesie 60 proc. Reszta to pieniądze pochodzące z budżetu powiatu, gminy Dębowa Kłoda i gminy Podedwórze. Wartość całego przedsięwzięcia to 8,7 miliona złotych.

Gminy nie stać na wkład do remontu drogi

Podczas wspomnianej sesji Jerzy Maśluch wyliczał, jaki udział w przebudowie drogi będą miały poszczególne samorządy. Zgodnie z przyjętą zasadą, że Powiat daje na remonty swoich dróg 50 proc., a drugą połowę dokładają samorządy przez które ta droga przebiega, to udział powiatu w przywołanej inwestycji wynosi 1.825 tys. zł. Reszta przypada do podziału gminom. I tak proporcjonalnie do długości dogi biegnącej przez ich teren, gmina Dębowa Kłoda ma dołożyć 630 tys. zł, a gmina Podedwórze 1.190 tys. zł. Problem polega na tym, że gminy Podedwórze nie stać na taki wkład finansowy.



Adam Wróblewski
radny powiatowy

- Jeżeli się o czymś mówi na posiedzeniu Zarządu, to wszystko musi być zaprotokołowane, a oni siedzą tam sobie i gadają jak u cioci na imieninach



Jerzy Maśluch
starosta parczewski

- Powiat dołoży z własnego budżetu 300 tys. zł do przebudowy drogi na odcinku Rusiły - Kodeniec

Zarząd Powiatu nie podjął uchwały o pożyczce

Gmina Podedwórze wyliczyła, że maksymalnie może wyłożyć 400 tys. zł. W tej sytuacji starosta parczewski Jerzy Maśluch zaproponował, że da gminie pożyczkę rozłożoną na 15 lat. Kwota pożyczki miała wynieść 700 tys. zł. Do 21 listopada, czyli dnia, w którym Jerzy Maśluch publicznie zaproponował gminie Podedwórze pożyczkę, nie ma na ten temat żadnego śladu w oficjalnych dokumentach starostwa. W protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu z 20 listopada ubiegłego roku, czyli na dzień przed propozycją Maślucha, nie ma ani słowa o pożyczce, ani nawet o Podedwórze. Następne posiedzenie Zarządu zwołano na 4 grudnia. Protokół nie jest jeszcze opublikowany, ale wśród uchwał podjętych tego dnia przez Zarząd, próżno szukać uchwały wyrażającej zgodę na udzielenie pożyczki gminie.

To jest arogancja władzy

- Nie znaleźliśmy tego wątku, ani w sprawozdaniach starosty,

ani w innych materiałach oficjalnych. To jest mało powiedziane, że to jest nie w porządku. To jest arogancja władzy w stosunku do Rady i do społeczeństwa, że się nie informuje o pewnych działaniach - powiedział „Wspólnocie” Adam Wróblewski, radny powiatowy, przewodniczący klubu PiS i Ziemia Parczewska. - Są określone procedury postępowania, pracy Zarządu Powiatu, które powinny być przestrzegane. To już nie pierwszy raz zresztą takie rzeczy się pojawiają. Jeżeli się o czymś mówi na posiedzeniu Zarządu to wszystko musi być zaprotokołowane, a oni siedzą tam sobie i gadają jak u cioci na imieninach. Dziwię się, że te protokoły są przyjmowane przez członków Zarządu, jeżeli tam nie wiadomo ilu rzeczy nie ma. Teraz to oni na pewno wpiszą to w protokół - dodaje Adam Wróblewski.

Wielokrotnie rozmawiali o pożyczce

Piotr Denejko, radny powiatowy i członek Zarządu Powiatu twierdzi, że ten temat

był już dawno poruszany na kilku posiedzeniach Zarządu Powiatu. - W związku z tym, że gmina Podedwórze nie może wziąć kredytu, a my jesteśmy zdeterminowani, żeby tę drogę, najgorszą chyba w powiecie wykonać, szukaliśmy rozwiązań dotyczących zabezpieczenia środków własnych gminy Podedwórze i jedną z takich propozycji było, żeby udzielić kredytu, samorząd samorządowi - mówi Piotr Denejko. - Protokoły Zarządu są bardzo ogólnie pisane, także być może to się w nich nie znalazło. Była też o tym rozmowa w ubiegłym roku na konwencji wójtów - dodaje Denejko.

Powiat dołoży 300 tys. zł za Podedwórze

Jerzy Maśluch powiedział „Wspólnocie”, że nie przypomina sobie, czy informował o pożyczce radnych na sesji. Przyznał, że oferował gminie Podedwórze pożyczkę w kwocie 700 tys. zł, ale Rada Gminy

zgodziła się przyjąć tylko 400 tys. zł. Dodał, że brakujące 300 tys. zł, Powiat dołoży z własnego budżetu.

Na pytanie, czy te pieniądze są uwzględnione w budżecie powiatu na 2020 rok Jerzy Maśluch odpowiedział: - Tak, musi być w budżecie zapewniona kwota, która wynika z przetargu, żeby można było z wykonawcą zawrzeć umowę. Ta inwestycja jest rozłożona na dwa lata (2020 i 2021). Starosta dodał, że nie ma obowiązku informować o tym opozycji, bo Rada Powiatu dała umocowanie Zarządowi Powiatu. Maśluch obiecał, że teraz poinformuje radnych.

Powiat pożycza gminie na remont drogi powiatowej

Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze powiedziała „Wspólnocie”, że gmina nie może dołożyć więcej. W swoim budżecie zabezpieczyła już kwotę 400 tys. zł. Kolejne 400 tys. ma pochodzić z pożyczki. - Radni argumentowali, że

jest to zadanie powiatowe, więc de facto pożyczamy od powiatu, żeby przekazać pieniądze powiatowi na dofinansowanie zadania powiatu - już sama konstrukcja może wydawać się nie logiczna - mówi wójt. Dodaje, że niektórzy radni łapali się za głowę, ale rozumieli, że taka jest praktyka w Powiecie. Monika Mackiewicz-Drag powiedziała też, że starsi radni, którzy lepiej znają historię wskazywali, że Powiat w innych gminach, we wcześniejszych latach prowadził inwestycje, bo Rada Powiatu nie dokładała. Wójt podkreśla, że gmina Podedwórze jest najmniejsza w powiecie. - Mamy ok. 17 proc. dróg powiatowych i aż 40 proc. wszystkich mostów na swoim terenie, a tylko 5 proc. ludności powiatu tutaj mieszka. Wpływy z podatków są znacznie mniejsze, więc nie ma możliwości żebyśmy dofinansowali w takim stopniu inwestycje powiatowe - wylicza Monika Mackiewicz-Drag.

Andrzej Dejneka

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2019

Kto zostanie Człowiekiem Roku 2019 Ziemi Parczewskiej?

O tym zdecydują nasi Czytelnicy.

Prosimy o zgłaszanie kandydatów, którzy przez minione 12 miesięcy odnieśli sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej.

Wystarczy w ciągu dwóch najbliższych tygodni dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnie-

nie nominacji. Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Zgłoszenia przelać pocztą na adres Tygodnik „Wspólnota Parczewska”, ul. Ostrowiecka 34, 21-300 Radzyń Podlaski lub na adres e-mail: parczew@24wspolnota.pl.

Na zgłoszenia czekamy do 21 stycznia.

ad



5,8 miliona złotych za dworek w Glinnym Stoku

Komornik sądowy licytuje dworek.

We wtorek, 28 stycznia, o godzinie 14:10 w radzyńskim sądzie rozpocznie się pierwsza licytacja Zespołu Dworsko-Parkowego w Glinnym Stoku. Wartość nieruchomości została oszacowana na 7,8 miliona złotych. Komornik zaproponował cenę wywoławczą w kwocie 5,8 miliona. Osoba przystępująca do licytacji musi wpłacić rękojmię w wysokości 782 tys. zł, co stanowi 10 proc. szacunkowej wartości nieruchomości.

W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać dworek w dni powszednie od godziny 12 do 16.

W skład nieruchomości wchodzi: grunty orne, użytki zielone, wody i rowy, park krajobrazowy, trzy stawy połączone groblą, tereny otuliny dworu, murowany budynek dworu zbudowany na planie litery T o powierzchni użytkowej 626 mkw., budynek gospodarczy o powierzchni 124 mkw. oraz elementy małej architektury (altana, bróg tyrolski, grill z miejscem na ognisko, drewniany i zadaszona studnia). Część nieruchomości wpisana jest do rejestru zabytków.

Andrzej Dejneka



Dworek należał do rodziny Zaorskich. Przypuszczalnie pierwszym Zaorskim, który osiedlił się w pobliżu Parczewa, był Szymon Zaorski, pochowany na cmentarzu w Parczewie (zm. w 1841 w wieku 82 lat). W aktach parafialnych figuruje jako były dziedzic Wierzbówki. Franciszek Zaorski (krewny Szymona) zakupił w 1846 majątek Glinny Stok. W 1827 r. dzierżawcą folwarku parczewskiego, zwanego Królewskim Dworem, był Szymon Zaorski oraz jego syn Franciszek. Majątek i wieś Glinny Stok w końcu XVIII wieku i na początku XIX wieku należały do rodziny Małachowskich z Siemienia. Ostatnią jego właścicielką to Antonina, córka Józefa Małachowskiego (siostra Julii Biernackiej)

STRAŻACY W AKCJI

W ubiegłym tygodniu strażacy z powiatu parczewskiego mieli trzy interwencje.

3 stycznia w miejscowości Tyśmienica, gm. Parczew zapalił się samochód osobowy. W pożarze nikt nie został poszkodowany. Do akcji pojechał zastęp z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Ostrów Lubelski.

4 stycznia zapaliła się sadza w kominie domu w miejscowości

ści Jasionka, gm. Parczew. Żaden z mieszkańców nie odniósł obrażeń. W działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Jasionka.

10 stycznia strażacy z JRG Parczew usuwali połamane konary drzewa nad dachem budynku mieszkalnego w Miłkowie-Kolonii. W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew.

Jacek Dejneka



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Wiek	Zamieszkały	Pojazd	badanie
25.12	Parczew, ul. Kwiatowa	19 lat	gm. Parczew	Honda	0,90
26.12	Radcze	67 lat	gm. Komarówka	Daewoo Lanos	1,02
01.01	Parczew, Al. Jana P. II	61 lat	gm. Parczew	skuter	1,32
05.01	Parczew, ul. Kosmonautów	40 lat	gm. Parczew	rower	0,84
10.01	Parczew, ul. Lipowa	60 lat	gm. Parczew	rower	1,32

Haidar: „Nie chcę zostawić moich pacjentów”

BIAŁA PODLASKA:

W rozmowie z Riadem Haidarem, byłym ordynatorem oddziału neonatologii szpitala w Białej Podlaskiej, pytamy m.in. o propozycje pracy z innych placówek oraz czy wystartuje w konkursie na ordynatora bialskiej placówki.



Riad Haidar

Jak odebrał pan wiec poparcia w pana sprawie? Setki mieszkańców pojawiło się pod bialskim szpitalem...

Cieszę się bardzo, jestem wdzięczny tym ludziom. To przeszło wszelkie oczekiwania, w ogóle nie spo-

dziewałem się, że będzie taki odzew. Nasi mieszkańcy, ale nie tylko, pojawili się ludzie z powiatu, Parczewa, czy Radzyńa Podlaskiego. Traktuję to jako swego rodzaju podziękowanie za moją wieloletnią, sumienną pracę.

Oprócz zwykłych mieszkańców byli też pana „podopieczni”, którym kilkanaście lat temu ratował pan życie.

To było niesamowicie wzruszające, że ci ludzie przyszl pod szpital mnie wesprzeć. Patrzeć na te wszystkie dzieci, nawet te malutkie. Aż serce się radowało, że te dzieci są zdrowe, szczęśliwe, radosne. Nic im nie brakuje do normalnego funkcjonowania

Czy otrzymuje pan już jakieś propozycje dotyczące pracy jako ordynator neonatologii?

Ofert jest mnóstwo, naprawdę bardzo dużo. Wszystkie oferty są aktualne do chwili obecnej. Nawet przed

Od pierwszego stycznia obowiązki na oddziale i funkcję ordynatora pełni dotychczasowy jego zastępca, dr Joanna Sobczak. Będzie nim do czasu, gdy zostanie ogłoszony konkurs. Może zostać ogłoszony w tym miesiącu, w tym momencie nie ma jeszcze oficjalnej informacji na ten temat.

naszą rozmową z różnych ośrodków otrzymywałem telefony, czy to wojewódzkich, czy powiatowych. To dla mnie również ogromna satysfakcja i radość. Polska o nas słyszy, nie jestem anonimowy. Oczywiście oferty nie na etat lekarza, ale jako kierownika oddziału.

Planuje pan przyjąć którąś z nich?
Ja obiecałem moim mieszkańcom, że ich nie zostawię. To było powiedziane nawet podczas kampanii wyborczej. Nigdy nie chciałem moim mieszkańcom też zrobić krzywdy, bo oni oczekują ode mnie, żebym został w Białej Podlaskiej. Rozważam różne opcje. Mam swój prywatny

gabinet w mieście, ale może to być uciążliwe dla niektórych osób. Na ten moment chcę znaleźć jak najlepsze rozwiązanie sytuacji. **Czy jest szansa na powrót do bialskiego szpitala?**

Pan Dyrektor Chodziński, jak słyszę na łamach radia i prasy, jest chętny, żeby mnie zatrudnić. Ale wiemy, jaka jest przyczyna naszego rozstania. Pan dyrektor chciał ze mną pracować, ale nie jako ordynator. A ja też chętnie bym z panem dyrektorem współpracował, ale nie jako dyrektor.

Czyli w ostatnim czasie nie było żadnego odzewu ze strony dyrektora?

Wciąż mam ten sam numer te-

„Protest przeszedł moje wszelkie oczekiwania, w ogóle nie spodziewałem się, że będzie taki odzew”

lefonu, jest otwarte moje biuro poselskie. Ale nie było żadnego odzewu do tego momentu. Uznaję, że moja osoba jest raczej w szpitalu przy tej dyrekcji niepotrzebna.

Czy wystartuje pan w konkursie na kierownika oddziału neonatologii?

Jeżeli konkurs miałby być na zasadzie podpisania umowy-cywilno prawnej na kierowanie oddziałem, to jaki był powód, żeby nie przedłużyć mojej wcześniejszej umowy i dyrektor Chodziński tego nie zrobił? Nie przewiduję wystartowania w konkursie. Nasze drogi w tym momencie się rozeszły....

Maciej Maciejuk

Pogranicznicy wykrywają „kręcone liczniki”



Kontrola Straży Granicznej obejmuje też stan licznika

Podczas kontroli w Sławatyczach Straż Graniczna ustaliła, że wskazanie licznika volkswagena zostało zaniżone aż o 86 tys. km. Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej już od 1 stycznia korzystają z nowych uprawnień kontrolowania zapisów samochodowych drogomicz.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG, poinformował nas, że 8 grudnia pogranicznicy natrafili na dwa przypadki zmiany wskazania drogomicz pojazdu mechanicznego. Zgodnie z prawem taka manipulacja jest przestępstwem.

Patrol Straży Granicznej z placówki w Kodniu zatrzymał do kontroli w tej miejscowości samochód osobowy marki Opel. Po weryfikacji w Centralnej Ewidencji Pojazdów

i kierowców okazało się, że stan jego licznika jest zaniżony o ponad 6 tys. km.

Tego samego dnia strażnicy natrafili na rekordowe zaniżenie wskazań drogomicz. Stwierdzili to podczas kontroli osobowego volkswagena na drogowym przejściu granicznym w Sławatyczach.

- Okazało się, że w samochodzie 30-letniej mieszkanki powiatu bialskiego wskazanie drogomicz zostało zaniżone o ponad 86 tys. km – informuje rzecznik komendanta NOSG. Dodaje, że kierowcy kontrolowanych przez funkcjonariuszy Straży Granicznej pojazdów nie byli w stanie wyjaśnić, dlaczego stany liczników są zdecydowanie niższe od zarejestrowanych w bazie CEPiK. - Obecnie trwa ustalanie, jak doszło do zmiany wskazań drogomicz i kto jest za to odpowiedzialny. Właściciele pojazdów niestety muszą się teraz liczyć z konsekwencjami karnymi – zauważa por. Dariusz Sienicki.

(pim)

Plomba na gabinecie przywróconego dyrektora

Po proteście uczniów, rodziców i części nauczycieli w Szkołach Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Białej Podlaskiej i przywróceniu Henryka Zacharuka na stanowisko dyrektora, nadal pozostaje zaplombowany gabinet szefa Ośrodka ZDZ. Komplikuje to pracę także szkół.

Agata Żmudzińska, przewodnicząca rady rodziców Szkół ZDZ, powiedziała nam, że są kłopoty z poszukiwaniem archiwalnych dokumentów. Kiedy jest zamknięty gabinet dyrektorski, trudno o dotarcie do dokumentacji sprzed kilku lat. - Pewna matka potrzebowała kopii wydanego cztery lata temu świadectwa maturalnego córki. Trzeba było odesłać ją do Lublina. Ludzie odbierają tę sytuację jako złośliwość kierownictwa lubelskiego Zarządu ZDZ – mówi Agata Żmudzińska. Przyznaje, że z radością



Henryk Zacharuk został przywrócony tylko na dyrektora szkół, a nie na dyrektora oddziału ZDZ, którym był do listopada

powitano w sobotę obronionego przez młodzież dyrektora na studniówce bialskiego ZDZ w hotelu „Polonia” w Grabanowie.

Henryk Zacharuk powiedział nam, że obecna sytuacja nieco komplikuje zarządzanie kadrami, lokalami i czasem pracy. Wcześniej można było przyłączeniu przez niego kierowania szkołami oraz ośrodkiem koordynować łączenie nauki z odbywającymi się w ramach ośrodka różnymi kursami. Teraz ośrodek jest pod

nadzorem lubelskiego Zarządu Zakładu ZDZ.

- Część pracujących u nas ludzi jest też zatrudniona na część etatu w ośrodku – podkreśla dyrektor Zacharuk. Dodaje, iż teraz rozłączenie kursów i szkół spowodowało też zablokowanie gabinetu dyrektora ośrodka.

- Znalazłem inne miejsce na swoją pracę. Cztery osoby musiały zmienić pokoje. Gnieździśmy się jakoś w nowym miejscu. Powoduje to jednak w szkole dodat-

kowe stresy i nerwy. Rodzice poszukują nas w całej szkole – mówi dyrektor.

Jest on jednak zadowolony, że w piątek zakończono ostatnie egzaminy zawodowe, a podczas protestów pojawiła się pogłoska, że młodzież nie będzie mogła podejść do tych ważnych egzaminów. Obecnie podczas ferii zimowych młodzież i nauczyciele mogą odpocząć od grudniowych emocji strajkowych.

Henryk Zacharuk został przywrócony tylko na dyrektora szkół, a nie na dyrektora oddziału ZDZ, którym był do listopada.

Adwokat Maciej Kuta reprezentujący Henryka Zacharuka powiedział nam, że oczekuje na wyznaczenie przez sąd pracy terminu sprawy dotyczącej przywrócenie jego klienta na dyrektora bialskiego Ośrodka ZDZ.

Niestety, nie mogliśmy uzyskać wyjaśnień od Katarzyny Kusi, prezesa zarządu ZDZ w Lublinie, gdyż sekretariat jej biura nie umożliwiał rozmowy.

(pim)

Bezpłatnie zbadają, czy nie masz groźnego wirusa

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej wykonywane są bezpłatne badania przesiewowe krwi na obecność wirusa HCV. Służą one do wczesnego rozpoznania wirusowego zapalenia wątroby typu C (WZW C).

Mogą skorzystać z nich mieszkańcy 35-75 lat miasta Biała Podlaska oraz powiatów: bialskiego, radzyńskiego, parczewskiego, włodawskiego i łukowskiego.

Dr n. med. Joanna Kozłowiec, zastępca dyrektora ds. rozwoju szpitala, poinformowała, że osobom, u których wynik badania przesiewowego krwi (na obec-

ność HCV) wykaże podwyższony poziom przeciwciał anti-HCV, personel medyczny zaleci skorzystanie z dalszej bezpłatnej diagnostyki w WSzS w Białej Podlaskiej, czyli nieinwazyjnego badania wątroby metodą elastografii.

Te badania wykonywane są do 28 lutego 2021 r. w ramach projektu „Poprawa bezpieczeństwa

epidemiologicznego na polsko-białoruskim obszarze przygranicznym” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

Krew można zbadać w punktach pobrania w szpitalu oraz przy ul. Sidorskiej 35 i Spółdzielczej 6 (Domowy Szpital).

(pim)

Tajemnicze zaginięcie radnego

Co się stało z Tomaszem Sylwesiukiem?

Poszukiwania radnego z terespolskiej gminy Tomasza Sylwesiuka w napięciu śledzi cała Polska. Jego auto wyciągnięto z rzeki nad niebezpiecznym zakrętem tuż przy Krznie, ale właściciela wciąż nie odnaleziono.

Policja informowała, że w sobotę po godz. 14 dyżurny terespolskiego komisariatu został powiadomiony, iż w miejscowości Starzynka (gm. Terespol) koło Nepli samochód osobowy wpadł do rzeki. Tuż obok ostrego zakrętu polnej drogi wystający z wody dach toyoty rav 4 przypadkowo dostrzegła znajdująca się tam kobieta.

- Na miejsce skierowani zostali funkcjonariusze. Do działań włączyła się również straż pożarna. Kiedy auto zostało wyciągnięte z wody, okazało się, że wewnątrz pojazdu nikogo nie było. Policjanci ustalili, że właścicielem auta był 44-letni Tomasz Sylwesiuk, który nie powrócił do miejsca zamieszkania - informowała podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

Już w sobotę zaczęły się intensywne poszukiwania mężczyzny. Obok białskich i terespolskich policjantów do akcji włączyli się strażacy, pogranicznicy z Placówki Straży Granicznej w Terespolu, pracownicy Nadle-

śnictwa Chotyłów oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości, rodzina i znajomi zaginionego.

Rodzina apelowała o sygnały dotyczące ojca

Córka poszukiwanego zamieściła na Facebooku dramatyczny apel:

„Zaginął nasz ojciec Tomek Sylwesiuk. W Neplach znaleziono jego samochód w rzece, ojca nie było w środku. Jeśli ktoś z Państwa zobaczy ojca, bardzo prosimy o kontakt. Do tej pory nie możemy go odnaleźć” - apelowała.

Także kilku radnych z gminy Terespol ruszyło na poszukiwania kolegi. Wśród nich był radny Łukasz Dragun.

„Tomek 10 stycznia był w pracy w Chotyłowie i wracając z niej pojechał do fryzjera w Zalesiu. Następnie odwiedził swojego kolegę w Malowej Górze, po czym około godziny 14 tego samego dnia wyszedł od niego, a już od godziny 15 jego telefon był niedostępny. 11 stycznia około godziny 14:30 samochód Tomka został odnaleziony w Krznie w miejscowości Starzynka przez spacerującą kobietę” - podał na swoim facebookowym profilu Łukasz Dragun.

Radny zaapelował też na Facebooku do wszystkich znajomych, aby w niedzielę rano ruszyli do wspólnego poszukiwania kolegi.

- Chodziło o ludzki gest. To był nasz obowiązek. Udało mi się podwieźć też przewodnika z psem, który zaoferował pomoc. Kiedy już było bardzo ciemno, przerwailiśmy poszukiwania - wspomina.

Radni, rodzina zaginionego i portal „Gdziekolwiek jesteś” prowadzący poszukiwania osób podawali rysopis pana Tomasza. W piątek mężczyzna był ubrany na zielono, w kurtkę i spodnie moro (jakie noszą leśnicy), miał brązowe buty - trapezy. Wzrost około 180 cm. Włosy krótkie, brązowe. Oczy brązowe. Waga około 120 kg. Ktokolwiek widział lub wie o losach zaginionego proszony jest o niezwłoczny kontakt z Komendą Policji w Terespolu pod numerem alarmowym 112.

Mł. bryg. Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy białskiej Komendy Miejskiej PSP, poinformował nas, że w niedzielę i poniedziałek aż pięć zastępów strażackich prowadziło poszukiwania w rzece Krznie i okolicy.

- Przy moście niedaleko miejsca, gdzie Krzna wpada do Bugu założono siatkę leśną, aby ewentualnie wyłowić zwłoki. W poniedziałek przybyło 9 pletwonurków z Biłgoraja i Lublina, którzy z użyciem sonaru przeszukiwali 2-kilometrowy odcinek Krzny - relacjonował Mirosław Byszuk.



Moment wydobywania toyoty z Krzny.

Do poszukiwań użyto dronów i sonarów

Podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji, zaznaczyła, że podczas poszukiwań każdego dnia wykorzystywany jest specjalistyczny sprzęt m.in. drony czy kamera termowizyjna.

- Użycie tego rodzaju nowoczesnego sprzętu w poszukiwaniach na dużych obszarach pozwala na sprawdzenie terenu i dotarcie do miejsc, które byłyby trudno dostępne w trakcie penetracji pieszej przez policjantów i strażaków. W trakcie działań wykorzystany był również pies służbowy - wyjaśniała.

Policjanci analizowali też inne możliwości (nie tylko utonięcie)

zaginięcia leśnika. Nie chcieli informować co się stało z jego bronią myśliwską, do której naboje znaleziono w zatopionym samochodzie.

Mariusz Kiczyński, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Chotyłów, powiedział nam, że poszukiwany pracował w leśnictwach od ok. 25 lat, znany był jako fachowy, zaangażowany w pracy, ceniony leśnik.

- Przez sobotę i niedzielę wielu z nas poświęciło czas wolny, aby go poszukiwać. Ludzie sami zgłaszali się do akcji - podkreśla Mariusz Kiczyński. W poniedziałek poszukiwania kontynuowała Straż Leśna.

Patryk Jurkowski z portalu INFO Meteo powiedział nam, że ubolewa, iż akurat naprzeciw tra-



Tomasz Sylwesiuk ubrany był na zielono, w kurtkę i spodnie moro (jakie noszą leśnicy), miał brązowe buty - trapezy. Wzrost około 180 cm. Włosy krótkie, brązowe. Oczy brązowe. Waga około 120 kg. Ktokolwiek ma informacje o losach zaginionego proszony jest o niezwłoczny kontakt z Komendą Policji w Terespolu pod numerem alarmowym 112

gicznego zakrętu uniemożliwiono fanom meteorologii założenie kamery, która by zarejestrowała sytuację z wypadku.

Wczoraj około południa rozmawialiśmy z córką zaginionego. Rodzina wciąż nie miała żadnych sygnałów o jego losach.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

Gabinet

Psychoterapii

Małgorzata Orzechowska

ul. Rogalińskiego 8, Łuków
ul. Ostrowiecka 34, Radzyń Podlaski
660 667 093
orzechowska.terapeuta@gmail.com



Psychoterapia jeśli:

- żyjesz w ciągłym napięciu i stresie
- doświadczasz silnego lęku
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz się mało wartościowy, odrzucony, nieakceptowany
- czujesz, że życie cię przerasta, że nie radzisz sobie z tym, czego doświadczasz
- czujesz, że inni ludzie cię wykorzystują, a Ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- doświadczasz samotności, masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyleś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

Terapia par jeśli:

- doświadczacie kryzysu w relacji
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że nie możecie się dogadać
- czujecie, że Wasz związek się wypalił
- nie znajdujecie zrozumienia u współmałżonka
- doszło do zdrady
- myślicie o rozstaniu

Wsparcie w kryzysach jeśli:

- doświadczyleś straty (śmierć bliskiej osoby, poronienie, rozstanie)
- znalazłeś się w trudnej sytuacji życiowej (choroba Twoja lub bliskiej osoby, wypadek, utrata pracy)
- czujesz, że nie radzisz sobie w problemach wychowawczych z dzieckiem
- doświadczasz lub doświadczyleś przemocy



nie czekaj!

Skorzystaj ze wsparcia!

Marek Zawada przekonuje, że zrezygnował z funkcji dyrektora szpitala ze względów osobistych

Dyrektor szpitala odchodzi z sowitą nagrodą

POW. RADZYŃ: 7 stycznia Marek Zawada, dyrektor radzyńskiego szpitala złożył rezygnację. Kierował placówką od 2011 roku.

Informacja o rezygnacji Marka Zawady z funkcji dyrektora radzyńskiego szpitala była dużym zaskoczeniem. Tego dnia trudno było się do niego dodzwonić. Tym bardziej pojawiło się na ten temat wiele spekulacji.

Nie ma kontraktu z NFZ

Ostatnia informacja na temat radzyńskiego szpitala, która pojawiła się na sesji Rady Powiatu, niosła w sobie zapowiedź kłopotów. 30 grudnia ubiegłego roku starosta Szczepan Niebrzegowski, wyraził swoje zaskoczenie.

- Rezonans jest oddany do użytku. Mielśmy nadzieję, że w najbliższym okresie będzie zakontraktowany. Do dnia dzisiejszego nie mamy informacji na temat kontraktu z NFZ na rezonans. My jako Powiat jesteśmy wierzycielami kredytu na jego zakup. To był nasz podstawowy warunek w chwili udzielania zgody na kredyt - tłumaczył starosta.

Marek Zawada wyjaśnia, że rezonans magnetyczny nie jest standardem w szpitalach powiatowych i trzeba trochę cierpliwości, żeby uzyskać kontrakt, jest jednak pewny że ten kontakt będzie. - Rezonans dostanie kontrakt. W styczniu zostanie ogłoszony konkurs, takie obietnice złożył mi dyrektor Narodowego Funduszu Zdrowia - przekonuje dyrektor.

Kredyt na rezonans magnetyczny

Przypomnijmy, że Powiat po-

rezygnął kredyty długoterminowe zaciągnięte przez Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej do łącznej kwoty 4 mln 94 tys. zł. Za taką kwotę szpital mógł zrealizować projekt zakupu rezonansu magnetycznego wraz z adaptacją pomieszczeń na pracownię rezonansu. Spłata tych zobowiązań rozłożona jest na 10 lat.

Nowoczesny szpital

Jeszcze 6 grudnia, na Mikołajki, podczas uroczystości otwarcia nowej pracowni rezonansu magnetycznego, Marek Zawada wskazywał, że na przełomie 9 lat zostały wymienione praktycznie wszystkie medyczne aparaty i urządzenia diagnostyczne. - Mogę śmiało powiedzieć, że dziś radzyńska placówka jest nowoczesnym, dobrze wyposażonym szpitalem, udzielającym wszechstronnej i profesjonalnej pomocy medycznej swoim pacjentom - podkreślił dyrektor. Dodatkowo w przeddzień Mikołajek, oficjalnie został oddany do użytku nowy parking na potrzeby pacjentów dzięki dotacji celowej Rady Powiatu Radzyńskiego w wysokości 100 tys. zł.

Uważam że wszystko jest w porządku

- Przyczyną mojej rezygnacji były względy osobiste. Pod swoim adresem nie dostałem żadnych uwag, z tego wynika, że moja praca jest oceniana pozytywnie. Ze starostą rozstaliśmy się na menadżerskiej stopie, podaliśmy sobie ręce. Ja uważam, że wszystko jest w porządku - powiedział „Wspólnocie” Marek Zawada.



Agnieszka Krzywa-Gmur
przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Fizjoterapii w Radzynie

- Nie żegnamy się z dyrektorem z radością. I nas ta informacja mocno zaskoczyła. Dobrze nam się współpracowało. Jak to w pracy - wiele razy spieraliśmy się o różne kwestie, ale zawsze ze wzajemnym szacunkiem. Dlatego z sentymentem się rozstajemy

To był trudny rok

Zawada przyznaje, że rok 2019 to był rok wymagający wielu różnych działań, szczególnie jeśli chodzi o wynik finansowy szpitala. - Myślę, że ta walka się udała. Wynik będzie ujemny, ale porównując inne szpitale wypadamy bardzo dobrze - mówi dyrektor. Pytany o plany na przyszłość ze spokojem stwierdza: - Na początek chcę trochę odpocząć. Potem się będę zastanawiał co dalej. Myślę, że gdzieś jednak będę funkcjonował w służbie zdrowia. Tyle lat doświadczenia nie powinno się zmarnować.

Formalnie umowa z dyrektorem szpitala wygasa z końcem lutego. Zawada jest zwolniony ze świadczenia pracy.



Jakub Jakubowski
radny powiatowy

Nie rozpałem okładkę „Wspólnoty”

- Właśnie dzisiaj chciałem rozpaść w kominku i wziąć do ręki „Wspólnotę” z okładką z maja 2019 r., na której Marek po raz trzeci w 9-letnim okresie dyktowania odbiera nagrodę za zarządzanie (w rankingu „Rzeczpospolitej” radzyńska placówka znalazła się na szóstym miejscu wśród szpitali o kontraktach od 29 do 69 mln zł - przyp. red). I powiem szczerze, odłożyłem tę okładkę na bok. Pomyślałem, że będzie pamiątka, żeby mieć odniesienie. Rozumiem Marka. Wiem, że w szpitalu szły były audyty, szykowano mu zarzuty i pewnie jeszcze może być grillowany przez najbliższy czas. Bo to nie jest tak, że ktoś nie popełnia żadnych błędów w sytuacji kiedy robi bardzo dużo i pod jego zarządem dzieje się wiele rzeczy. Multum. Życzę starości, żeby jemu nikt na odepis nie przygotował audytu na kilkadziesiąt stron

Ponad 30 tysięcy złotych nagrody

W piątek, 10 stycznia, krótko obradowała Rada Społeczna radzyńskiego szpitala. Rada jednogłośnie przychyliła się



Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Rozumiem tę decyzję

- Chylę czoła dla 9-letniej pracy Marka Zawady jako dyrektora szpitala. Rozpoczął pracę w bardzo trudnym momencie dla szpitala, z 15-milionowym zadłużeniem. Rozumiem to, że ta funkcja wyczerpuje i psychicznie, i siły człowieka. Dzisiaj szpital jest w trudnej sytuacji, ale nie aż takiej. Aż 7 lat było z dodatnim wynikiem finansowym. To jest bardzo duży sukces. Dzięki temu szpital dzisiaj ma płynność finansową. Podziękowałem panu dyrektorowi za jego wyniki w obecności całego Zarządu. Osoby, które pytają czy Marek Zawada musiał ustąpić ze względów politycznych? - zostawiam z ich problemem. Do tych uwag nie będę się odnosił i pozostawiam to bez komentarza. Przez 14 lat współpracowałem z panem dyrektorem, udało nam się wiele rzeczy zrobić. Walczyliśmy o środki zewnętrzne, owocem tego jest otwarcie pracowni rezonansowej i takie myślenie jest błędem

do wniosku starosty Szczepana Niebrzegowskiego o przyznanie nagrody rocznej dla dyrektora szpitala Marka Zawady za 2018 rok. Wysokość nagrody, to 3-krotność miesięcznego



Zbigniew Smółko
wiceprzewodniczący Rady Powiatu

Dorobek dziewięciu lat zarządzania szpitalem oceniam wysoko

- W 2011 roku istniało realne zagrożenie niekontrolowanej zapaści, ciągnącej za sobą poważne zagrożenie dla finansów całego powiatu. Potem Marek Zawada dał się poznać jako bardzo starannie, roztropnie i skutecznie pracujący menadżer. Dziewięć lat to chyba najdłuższa kadencja na tym stanowisku w dziejach placówki, uczucie zmęczenia ma prawo w którymś momencie wziąć przewagę nad poczuciem satysfakcji z dobrej roboty. Jestem spokojny o jego dalszą karierę zawodową, bo taki fachowiec spokojnie sobie na rynku poradzi. Sam styl rozstania, zarówno ze strony dyrektora, jak i starosty oceniam jako wzorcowy, w dzisiejszej polityce praktycznie niespotykany, nacechowany wzajemnym szacunkiem. Przed następcą będzie trudne zadanie zaadaptowania się do zmiennych warunków, głównie zbilansowania budżetu w okresie podwyżek płacy minimalnej czy rosnących cen zewnętrznych

wynagrodzenia dyrektora. Dają to kwotę ponad 30 tysięcy złotych.

Monika Mackiewicz



WASZE KOMENTARZE

radzyn.24wspolnota.pl

Komentarze z forum www.wspolnota.pl (zapis oryginalny)

Monż Jakby się trzymał PO to by powalczył rok temu z Rębkim o burmistrzostwo... i kto wie czy by się nie udało... a tak wolał rolę podrzędnego w PSL i wyszło jak wyszło... Teraz tylko z sentymentem niech wspomina czasy, kiedy miał tyle pary, że ludzie widzieli w nim godnego przeciwnika dla Rębka. Ten czas bezpowrotnie odszedł. Kotwicy też już nie ma, Skoczylas też przechrabiał najlepszy czas... tylko bić brawo Rębkowi jak oczyścił przedpole. Gratuluję mu zwycięstwa w 2023.

mieszkaniec żadna strata, nie ma ludzi niezastąpionych, przyjdą lepsi, dyrektorem KRUS może być nauczyciel to szpitalem może zarządzać katacheta

Izajasz Wieść gminna niesie, że dyrektorem jakowyś człek zza Radzyna, skoligacon z Jarosławem Ejmontem, ma zostać obwołan. Marek Zawada, nie winien być strapion. Jakowyś, z góry umyślony stołek w Radzynie, w medyków cechu, wyrzutowan dlań będzie. Starosta Szczepan Niebrzegowski nie taki zaślepion, co by dymisję przyjmować, asów w rękawie kapoty nie dzierząc...

***** Ginekolog Barszczewska na dyrektora przyjdzie, mówię wam! Spełnia wszystkie kryteria - była w SLD, teraz sympatyzuje i startuje - wciąż bez powodzenia - z PiS. Nawrócony neofita zawsze najwierniejszy. Brak doświadczenia w zarządzaniu -

bagatela.

radzynianka To było do przewidzenia, że Zawada dyrektorem nie będzie bo wszystkie stanowiska za każdej opcji są obsadzone ludźmi z partii rządzącej. Tak było, jest i będzie. Chociaż np jako radny dużo robił aby przypodobać się obecnej władzy i być może dlatego zajmował to miejsce więcej jak rok po ostatnich wyborach. Obserwowałam to wszystko i myślałam, że zaskarbił sobie względy na dłużej ale jednak nie. Żadna strata komentujący nie przeceniajcie roli Zawady.

obywatel Szacunek dla Dyrektora Zawady za rezonans

który mimo rzucanych pod nogi kłód udało mu się uruchomić w radzyńskim szpitalu czego nie ma nawet dwukrotnie większy powiat łukowski. Tej decyzji mocodawców towarzyszyła pomocnością jasna albo zupełna pustynia intelektualna w zakresie poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców powiatu. Czekam na roześmianą twarz starosty, który uzasadniając decyzję pozbycia się Zawady uzasadni powołanie swojego. I posiadanie tej świadomości od starosty mamy prawo wymagać. geniusza od zarządzania szpitalem uważając, że jest to firma jak krus, zus, puk, starostwo, że każdy polityczny sobie poradzi. Szpital to troska o życie

mieszkańców powiatu i kompetentnego zarządzającego od starosty mamy prawo wymagać. Zaspokojenie pana politycznych aspiracji nie poprawi zdrowia potrzebujących. Niech to przesłanie Panu Panie Starosto towarzyszy. Zmiana na lepszego ma sens, ale na głupszego ale swojego będzie świadczyć o Pana klasie. A wszystko wskazuje, że się na to zanosi.

anonimus Obywatelu.. za mały to Powiat na rezonans. Aspiracje bycia kliniką szpital przyplaci kryzysem. Tym bardziej, że jest jeszcze tomograf. Koszt postawienia takiej maszyny, jej eksploatacji, opisu badań spowoduje, że koszt/cena badania

będzie kosmiczna !! Taniej by wyszło zaożyc pacjentów do Białej czy Lublina. Szpital nasz nie wykonuje za wiele procedur, które uzasadniają taki zakup. Na ten moment kłopot w tym, że nie ma kontraktu na rezonans i nie ma komu opisywać. Zawada ma w sumie pozytywny bilans. Ale nie ma pomysłu co z tym zamieszcaniem który sam napędził zrobić. A z pewnością szpital popłynie w tym stanie mocno na minus. W sumie to Zawada odejściu ratuje sobie tylek. Starości nie pozostaje nic innego tylko ściągnąć kogoś spoza polityki na kogo się ewentualnie zwali winę. Tym samym robi przysługę opozycji, a i sobie dobrze.

Mężczyzna i kobieta zmarli z przyczyn naturalnych

Czarny wtorek - dwie osoby zmarły w sklepie



61-letni mężczyzna zmarł w jednym ze sklepów spożywczych na terenie miasta

POW. PARCZEW: 61-letni mężczyzna i 73-letnia kobieta zmarli w sklepach podczas zakupów w ubiegły wtorek (7 stycznia).

We wtorek, 7 stycznia, przed godziną 7 rano, do jednego ze sklepów spożywczych na terenie

Parczewa wszedł 61-letni mężczyzna. Po kilku chwilach zaśląb i osunął się na podłogę. Nie dawał znaków życia. Na miejsce przyjechał patrol policji. Policjanci weszli do sklepu i stali obok leżącego mężczyzny przykrytego srebrną folią. O godzinie 8:00 mężczyzna nadal leżał na sklepowej podłodze, a klienci wchodzili

do sklepu, robili zakupy i wychodzili. Artur Łopacki, oficer prasowy powiedział „Wspólnocie”, że zgon mężczyzny nastąpił z przyczyn naturalnych. Oznacza to, że do jego śmierci nie przyczyniła się w sposób bezpośredni inna osoba.

Tego samego dnia po godzinie 10 w innym sklepie na terenie

miasta doszło do podobnego przypadku. Tym razem w sklepie odzieżowym zaśląbła 73-letnia kobieta. Na miejscu pojawiła się policja i karetka pogotowia. Jej życia nie udało się uratować. Podobnie, jak w przypadku 61-latką, kobieta zmarła z przyczyn naturalnych.

Andrzej Dejneka

Chcą oddać kasę babciom i dobrowolnie poddać się karze

Daniel D. i Mariusz K. z gminy Milanów, którzy wyłudziili pieniądze metodą „na wnuczka” chcą naprawić szkody wyrządzone swoim ofiarom.

W piątek, 10 stycznia, na ławie oskarżonych radzyńskiego sądu zasiedli 53-letni Mariusz K. i 35-letni Daniel D. z gminy Milanów. Mężczyźni oskarżeni są o wyłudzenie pieniędzy metodą na wnuczka. Naciągali starsze kobiety z Radzyna, Parczewa i Włodawy. Zgarnęli blisko 70 tys. zł.

Sąd zarządził mediacje

Na sali rozpraw pojawiła się jedna z trzech poszkodowanych kobiet. Naciągacze wyłudziili od niej 32 tysiące złotych. Obrońcy oskarżonych zadeklarowali w ich imieniu, że mężczyźni chcą naprawić szkody, czyli oddać wyłudzone pieniądze. Chcą także dobrowolnie poddać się karze. Sąd zapytał poszkodowaną kobietę, czy zgodzi się na mediację z oskarżonymi? Celem mediacji jest uzgodnienie sposobu i formy naprawienia szkody. Kobieta zgodziła się na udział w mediacji. Sąd zawiadomi o mediacji także dwie pozostałe poszkodowane kobiety. Po zakończeniu tej procedury sąd ponownie wezwie oskarżonych i osoby poszkodowane



Daniel D. i Mariusz K. z gminy Milanów zostali zatrzymani w lutym ubiegłego roku

wane i przystąpi do kolejnej fazy procesu.

Zdaniem prokuratury mieli współnika

W śledztwie prokuratura twierdziła, że mężczyźni nie działali sami. Mieli współnika, który prowadził z ofiarami rozmowy telefoniczne. Mieszkańcy gminy Milanów odbierali od kobiet pieniądze i dostawali za to swoją dolę. Po zatrzymaniu prokuratura zastosował wobec nich dozór policyjny.

„Wnuczek” miał wypadek

Mężczyźni naciągali swo-

je ofiary na początku grudnia 2019 roku na terenie Radzyna Podlaskiego, Włodawy i Parczewa. W tych trzech przypadkach scenariusz był podobny. Starsze kobiety odbierały telefon, z którego wynikało, że ich „wnuczek” spowodował wypadek. Osoba dzwoniąca podawała się za policjanta i wyjaśniała, że „wnuczek” nie może rozmawiać przez telefon. Następnie przekazywała instrukcję, w jaki sposób uchronić „wnuczka” przed aresztem i odpowiedzialnością karną. Babcia miała jak najszybciej przekazać pieniądze, aby polubownie załatwić sprawę.

Urzędnik odbierze pieniądze

Po gotówkę miał się zgłosić przedstawiciel sądu. W jednym przypadku „urzędnik” odebrał od mieszkanki Radzyna Podlaskiego 32 tys. zł. Z kolei mieszkanka Włodawy przekazała oszustowi 25 tys. zł.

Sprawą zajmowali się policjanci Zespołu d/w z Korupcją i Przestępczością Gospodarczą radzyńskiej jednostki przy udziale mundurowych z Wydziału Kryminalnego KWP w Lublinie. Oszuści wpadli w ręce policji 4 lutego 2019 roku. Grozi im kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Andrzej Dejneka

Pięć lat więzienia za jazdę po pijanemu

POW. RADZYŃ PODL.: Badanie wykazało niemal dwa promile alkoholu w organizmie kierowcy. Okazało się również, że posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów.

W niedzielę dzielnicowi radzyńskiej komendy patrolujący miejscowość Wohyń zatrzymali do kontroli kierowcę peugeota, którego styl jazdy wskazywał, iż może znajdować się pod działaniem alkoholu. Podczas przeprowadzonej kontroli przy-

puszczenia mundurowych okazało się słuszne. 48-letni mieszkaniec gm. Wohyń był pijany. Urządzenie wskazało niemal dwa promile alkoholu w jego organizmie. Dodatkowo funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów.

Teraz o dalszym losie 48-latką zdecydować będzie sąd. Kodeks karny za jazdę w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów przewiduje karę pozbawienia wolności do pięciu lat.

Jacek Dejneka

Postrzelił kota z wiatrówki, grozi mu więzienie

RADZYŃ PODL.: W trakcie przeszukania posesji należącej do 68-latką policjanci ujawnili i zabezpieczyli broń pneumatyczną, z której najprawdopodobniej postrzelono zwierzę.

W miniony piątek właścicielka kota poinformowała dyżurnego radzyńskiej komendy o postrzeleniu jej pupila. Do sprawy zatrzymany został 68-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego. Policjanci zabezpieczyli też wiatrówkę,

z której korzystał. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. W rozmowie z mundurowymi przyznał się do postrzelenia zwierzęcia, gdyż ten wyłapywał jego gołębie. Ranny kot został umieszczony w lecznicy. Jego obrażenia wymagały zabiegu operacyjnego.

Okoliczności zdarzenia wyjaśniają radzyńscy mundurowi. Sprawcy postrzelenia kota za naruszenie przepisów ustawy o ochronie zwierząt grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

Jacek Dejneka

Wpadł, bo przekroczył prędkość

POW. RADZYŃ PODL.: 42-latek figurował w SIS jako poszukiwany przez niemiecki wymiar sprawiedliwości. Mężczyzna wpadł w ręce funkcjonariuszy podczas akcji kaskadowy pomiar prędkości.

Radzyńscy policjanci podczas akcji kaskadowy pomiar prędkości, która odbywała się w ubiegłym tygodniu w całej Polsce zatrzymali do kontroli samochód na DK 63 w miejscowości Stok, którego kierowca przekroczył dozwoloną

prędkość. Osobowym audi kierował 42-latek, mieszkaniec Radzyna Podlaskiego. Podczas sprawdzania kierującego w systemach informatycznych policji, policjanci ustalili, że mężczyzna z którym rozmawiają jest ścigany przez niemiecki wymiar sprawiedliwości Europejskim Nakazem Aresztowania. Jego nazwisko figurowało w Systemie Informacyjnym Schengen. Podejrzany jest o dokonanie, w czasie swojego pobytu w Niemczech, szeregu przestępstw. Teraz o dalszym losie mężczyzny zadecyduje Sąd Okręgowy w Lublinie.

Jacek Dejneka

Pijany pojechał do domu, tam czekali policjanci

POW. PARCZEW: Mężczyzna został zatrzymany na swojej posesji, gdzie akurat mundurowi przeprowadzali interwencję. Teraz grozi mu do dwóch lat więzienia.

W ubiegły piątek po popołudniu mundurowi pojechali do jednej z wsi w gminie Jabłoń, gdzie doszło do awantury domowej. Po interwencji, wychodząc z mieszkania, zauważyli samochód, który wjechał na posesję. Mężczyzna, który wysiadł od

strony kierowcy z trudem utrzymywał równowagę. Policjanci postanowili porozmawiać z szoferem i okazało się, że jest on kompletnie pijany. Badanie jakie przeprowadzili wykazało u niego ponad 3 promile w organizmie.

49-latek został zatrzymany i trafił na komendę. Stracił już prawo jazdy, a za popełnione przestępstwo będzie odpowiadał przed sądem. Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

Jacek Dejneka

Nowe wątki w procesie przeciwko strażakom OSP z gminy Drelów

„Byłem namawiany do podpalania przez strażaka”

Według świadka w gaszeniu pożarów brały udział niepełnoletnie osoby, a na listę wpisywano dorosłych strażaków. Jeden z nich miał namawiać młodszego kolegę do podpalenia i instruować go, jak podłożyć ogień, żeby pożar wybuchł z opóźnieniem.

Na kolejnej rozprawie przeciwko Leszkowi W. i Dariuszowi W., strażakom z OSP w gminie Drelów oskarżonym o podpalenia w 2016 roku, sąd konfrontował zeznania dwóch mężczyzn, którzy w tamtym czasie brali udział w akcjach gaśniczych, nie mając do tego prawa. Nie mieli

bowiem ukończonego 18. roku życia. Nie mieli też wymaganej zgody rodziców i naczelnika straży.

W dokumentach wpisywano inne osoby

W 2016 roku mężczyźni byli uczniami jednej ze szkół w powiecie parczewskim. Jak zeznał jeden z nich, gaszenie pożarów bardzo im się podobało. Improwowali im starsi koledzy. Jakub J. zeznał przed sądem, że kiedy brał udział w akcji gaśniczej, w dokumentach wpisywano zamiast niego jednego ze strażaków, którego na akcji nie było. Wszystko po to, żeby OSP dostała pieniądze z gminy.

Dostał instrukcję, jak podpałać

Jakub J. zeznał, że był namawiany przez jednego ze strażaków, żeby podpałać trawy i zarośla. Większa ilość pożarów to większa ilość akcji gaśniczych, a co za tym idzie więcej pieniędzy dla jednostki OSP. Podpalanie nazywane było przez strażaków akcją. We wcześniejszych zeznaniach Jakub J. twierdził, że do podpalania namawiał go także oskarżony Leszek W. Teraz przekonywał przed sądem, że Leszek W. był jedynie obecny przy tym, jak inny strażak go namawiał. Strażak ów miał go też instruować, jak podłożyć ogień, żeby

pożar wybuchł z opóźnieniem. - Powiedział, że bym kilka zapalek przymocował do papierosa gumką recepturką i odpalonego papierosa położył na ściółce i jak żar dojdzie do zapalek, to będzie większy płomień i się zapali – relacjonował Jakub J.

Ktoś podpalił oborę z zemsty

Leszek W. miał pochwalić się Jakubowi J., że podpalił młodnik w Drelowie. Był wtedy pijany. Jakub J. zeznał, iż słyszał od strażaków, że Leszek W. podpalił własną łąkę. Co do oskarżonego Dariusza W., to świadek zeznał, że słyszał od ludzi ze wsi, że podpalił on las.

Po tym, jak Jakub J. złożył na policji zeznania w sprawie Dariusza W. i Leszka W., ktoś podpalił oborę w ich gospodarstwie. Świadek przypuszcza, że było to z zemsty za złożone przez niego zeznania.

Karol S. przyznał się, że kłamał

Jakub J. w 2016 roku przyznał się do podpalenia ścierniska. Podpalił, bo chciał się popisać przed starszymi kolegami. Miał za to dostać pochwałę od Leszka W. Sąd rodzinny wymierzył mu karę upomnienia. Mężczyzna zeznał też, że jego kolega Karol S. namawiał go do podpalenia łąki.

Karol S. zaprzeczył. Zeznał, że nic nie wie o podpaleniach i nakłanianiu do podpalenia. Wiedział jedynie o pożarze, który wywołał Jakub J., bo mu o tym powiedział. Sam nic nie podpalał. W śledztwie Karol S. twierdził coś innego, ale przed sądem zeznał, że kłamał, bo pierwszy raz był zatrzymany przez policję i mówił, co mu ślina na język przyniosła, żeby się odczepili i żeby jak najszybciej wrócić do domu.

Andrzej Dejneka

Jerzy Kizeweter (1952-2020)

Połączył podlaskie gminy ze światem

W wieku 67 lat zmarł 5 stycznia Jerzy Kizeweter, człowiek, który w czasach województwa białkopodlaskiego zadbał o wzorcową telefonizację wsi i przyspieszenie inwestycyjne w dziedzinie telekomunikacji. Przez wiele lat był dyrektorem zakładu Telekomunikacji Polskiej i Orange w Białej Podlaskiej, później cenionym działaczem związkowym.

Jerzy Kizeweter urodził się 30 października 1952 r. w Łukowie. Niemal przez całe swoje życie był jednak związany z Białą Podlaską, dokąd przeprowadził się jego ojciec, kolejarz.

Mówiący o tym Wiesław Kudła, białczanin, który przez pewien czas był kierownikiem Jerzego Kizewetera, wspomina go jako ucznia bialskiego I LO im. Kraszewskiego oraz później technikum w Lublinie.

- Po latach zaocznie ukończył studia jako inżynier telekomunikacji. Kiedy w 1973 r. przyszedł do pracy w bialskiej telekomunikacji, po pewnym czasie razem z nim przygotowaliśmy wiele wniosków racjonalizatorskich. Zajmowaliśmy wysokie lokaty w konkursach racjonalizatorów na szczeblu okręgu lubelskiego – wspomina Wiesław Kudła.

Przez wiele lat z Jerzym Kizeweterem pracował także Zenon Rachmańczuk.



- W naszej pamięci pozostanie niezłomnym, odważnym, o wielkim sercu i szlachetnej duszy, której wrażliwość w połączeniu z talentem organizacyjnym i gotowością do działania były wsparciem i wzorem, a w sytuacjach najtrudniejszych, ale i tych codziennych, zawsze można było na niego liczyć – podkreślili koledzy ze związków zawodowych

- Bardzo dobrze nam się współpracowało. Mieliśmy osiągnięcia. W latach osiemdziesiątych woj. białkopodlaskie było liderem wśród województw w kraju pod względem telefonizacji wsi – wspomina Zenon Rachmańczuk. Dodaje, że wtedy sukcesem było odchodzenie od centralek łączących abonentów „na korbkę” i wprowadzanie central automatycznych. Osiągnięciem było także podpięcie się w woj.

bialkopodlaskim pod kabel do Moskwy i wprowadzenie jako lokalnego ruchu automatycznego z Brześciem.

Pierwsze pokazy komputerowe

Bialski przedsiębiorca Tadeusz Kucharuk też dobrze wspomina Jerzego Kizewetera.

- To był bardzo porządny człowiek. Skromny i znają

cy się na technice. W latach osiemdziesiątych dzięki niemu w wielu podlaskich miejscowościach nastąpił znaczący postęp. Był pionierem we wdrażaniu technologii komputerowej, m.in. organizował pierwsze pokazy komputerowe w Białej Podlaskiej z wykorzystaniem drukarki – podkreśla Tadeusz Kucharuk. Zaznacza, że jako przewodniczący komitetu osiedlowego uzyskał u dyr. Kizewetera

pomoc w doprowadzeniu tysiącprowadzonego kabla telefonicznego wzdłuż al. Tysiąclecia.

- Setki mężczyzn społecznie wykonywały długi wykop pod kabel umieszczony wtedy wówczas w rurach. Prawie każda rodzina w bialskim os. Młodych mogła mieć wtedy telefon, a nasze województwo przodkowało pod względem liczby telefonów na 1 tys. mieszkańców! - mówi z uznaniem bialski przedsiębiorca. Przyznaje, że teraz w epoce smartfonów tamte dzieje telefonizacji wydają się prehistorią...

Jerzy Kizeweter w 1982 r. został zastępcą dyrektora, a w 1987 r. dyrektorem Zakładu Telekomunikacji w Białej Podlaskiej. Jako swoje osiągnięcia podawał po kilku latach przyspieszenie procesu telefonizacji woj. białkopodlaskiego z największego w kraju zapóźnienia do uplasowania się w pierwszej dekadzie województw. Sukcesem była pełna automatyzacja ruchu telefonicznego.

W latach dziewięćdziesiątych wyzwaniami stała się budowa światłowodowej magistrali telefonicznej Warszawa-Brześć. Jako dyrektor bialkopodlaskiego Zakładu Telekomunikacji Polskiej S.A., Jerzy Kizeweter, nadzorował oddawanie etapowe central cyfrowych w wielu miejscowościach m.in. w Terespolu. Wiele gmin zyskiwało lepsze połączenie w ruchu automatycznym z całym światem. Związkowiec o wielkim sercu i szlachetnej duszy Jerzy

Kizeweter działał w związkach zawodowych. Jako wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Inżynierów i Techników w TP SA bronił pracowników protestujących przeciw trudnym warunkom pracy w spółce. W październiku 2017 r. w hotelu Forum w Lublinie szefowie Związku Zawodowego Informatyki Telekomunikacji uroczystie podziękowali Jerzemu Kizeweterowi za wieloletnią pracę w ich organizacji.

Kiedy 5 stycznia zmarł, władze krajowe jego związku wspominały go jako wieloletniego Pracownika Telekomunikacji Polskiej i Orange Polska S.A. oraz długoletniego dyrektora Zakładu Telekomunikacji w Białej Podlaskiej i byłego przewodniczącego Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Związku Zawodowego Inżynierów i Techników.

- W naszej pamięci pozostanie niezłomnym, odważnym, o wielkim sercu i szlachetnej duszy, której wrażliwość w połączeniu z talentem organizacyjnym i gotowością do działania były wsparciem i wzorem, a w sytuacjach najtrudniejszych, ale i tych codziennych, zawsze można było na niego liczyć – podkreślili koledzy ze związków zawodowych.

Podczas nabożeństwa żałobnego ks. prałat Mieczysław Lipniacki wspominał zmarłego jako człowieka bardzo życzliwego ludziom. Jerzy Kizeweter został pochowany na bialskim cmentarzu komunalnym.

Marek Pietrzela

Jerzy Kędra wygrał w sądzie z Urzędem Gminy

Byłemu wójtowi należy się odszkodowanie za zwolnienie z pracy

17,5 tys. zł - tyle ma wypłacić gmina Krzywdą byłemu wójtowi Jerzemu Kędrze.

Tak zdecydował sąd, który orzekł, że zwolnienie go ze stanowiska dyrektora Gminnego Zespołu Administracyjno-Ekonomicznego Szkół było niezgodne z prawem. Sprawa trafiła do Sądu Pracy w Białej Podlaskiej, gdy Jerzy Kędra po przegranych w 2018 r. wyborach na wójta chciał wrócić do pracy w Urzędzie Gminy. Przed laty pracował tu jako właśnie dyrektor GZAES. Później, kiedy był wicestarostą i wójtem gminy, korzystał z bezpłatnego urlopu.



Jerzy Kędra,
były wójt gminy Krzywdą
SĄD PODZIELIŁ MÓJ WNIOSEK
- Wyrok mnie satysfakcjonuje. Pokazałem, że z pracy zostałem zwolniony niesłusznie i bezprawnie. Sąd zaznaczył, że pozwany nie dał mi szansy wykazania się na stanowisku pracy, na które bym wrócił. W związku z tym nie miał argumentów potwierdzających stawiane mi w piśmie procesowym zarzuty. Gdybym nie złożył wniosku o odszkodowanie w związku z tym, że pracuję już gdzie indziej, sąd II instancji także przywróciłby mnie do pracy na stanowisku dyrektora Gminnego Zespołu Administracyjno-Ekonomicznego Szkół

Dostał wypowiedzenie

Nowym wójtem gminy Krzywdą został Krzysztof Warda. Kędra poinformował go, że złożył wniosek o przerwanie urlopu bezpłatnego. Zgłosił gotowość do świadczenia pracy na dawnym stanowisku. Nowy wójt nie chciał z nim współpracować. Wręczył mu wypowiedzenie umowy o pracę. Przyczyną wypowiedzenia, wskazaną w dokumencie, był brak zaufania do Kędry. Warda nie uzasadnił, z czego ono wynikało.

Kędra złożył pozew do Sądu Pracy w Białej Podlaskiej przeciw-

ko Urzędowi Gminy Krzywdą. Jego zdaniem powodów wypowiedzenia był ogólnikowy, a Warda nie przedstawił dowodów potwierdzających jego stanowisko.

Przywrócenie do pracy

25 kwietnia 2019 r. sąd wydał wyrok w tej sprawie: przywrócił Jerzego Kędrę do pracy w GZAES. W uzasadnieniu wyroku sąd wyjaśnił, że przyczyna wypowiedzenia powinna być konkretna i zrozumiała dla pracownika, a wójt Warda nie wyjaśnił przyczyn, które spowodowały brak zaufania. Warda nie przedstawił konkretnych zarzutów, które mogłyby uzasadniać utratę zaufania do Kędry. Według sądu przyczyny ewentualnego wypowiedzenia powinny dotyczyć jego pracy po przerwie spowodowanej urlopem bezpłatnym. A Kędra nie miał okazji popracować, bo od razu został zwolniony.

Odszkodowanie

Wyrok był nieprawomocny, bo Krzysztof Warda nie zgodził się z nim i złożył apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie.

W międzyczasie Kędra rozpoczął pracę w Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej w Adamowie, dawnym Domu Dziecka w Radoryżu Smolanym. To jednostka prowadzona przez powiat. W związku z tym zawnioskował do sądu, żeby w kolejnym wyroku jego przywrócenie do pracy zostało zmienione na odszkodowanie.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym odbyła się 7 stycznia. Sąd zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że „zasądził od gminy Krzywdą na rzecz Jerzego Kędry kwotę 17 tys. 520 zł tytułem odszkodowania za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy o pracę i oddalił apelację pozwanego, czyli Krzysztofa Wardy”. Sąd w ustnym uzasadnieniu wyroku stwierdził, że oczywistym było dla Kędry, że wójt nie darzył go zaufaniem, ale brak zaufania do człowieka nie oznacza braku zaufania do tej osoby jako pracownika.

Już prawomocny

Wyrok jest prawomocny z dniem ogłoszenia. Od tego wyroku przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego, którą wnoszą w terminie dwóch miesięcy od doręczenia odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem, przy czym może być ona złożona przez radcę prawnego bądź adwokata.

Gmina Krzywdą nie będzie składała kasacji i wypłaci odszkodowanie Jerzemu Kędrze.

Magdalena Oknińska

Działa już Lubelski Zespół Parlamentarny. Nie ma nikogo z PiS



Przewodniczącym został Michał Krawczyk a wiceprzewodniczącymi: Jan Łopata, Jacek Czerniak i Jakub Kulesza.

9 stycznia na pierwszym posiedzeniu zespołu wybrano jego władze i dyskutowano nad planem prac. Przewodniczącym został Michał Krawczyk a wiceprzewodniczącymi: Jan Łopata, Jacek Czerniak i Jakub Kulesza.

Planowane są spotkania z przedstawicielami rządu, samorządami, organizacjami przedsiębiorców, uczelniami, ludźmi kultury i organizacji pozarządowych oraz wszystkimi innymi, którym leży na sercu wspólne działanie dla naszego regionu. Zespół będzie uważnie słuchać i zgłaszać własne inicjatywy. - Pomimo zaproszenia, do zespołu nie przystąpili parlamentarzyści PiS - czytamy w informacji wysłanej do naszej redakcji.

p

Pani Janina skończyła 107 lat

ŁUKÓW 12 stycznia Julianka Celińska skończyła 107 lat. Urodziny świętowała z rodziną i przyjaciółmi. Jubilatka ma dwie córki i syna. Doczekała się również 10 wnucząt i 21 prawnucząt. Obecnie miesz-

ka u córki w Łukowie. Msza św. w intencji pani Julianny sprawowana była w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie. Burmistrz Piotr Płudowski wręczył Jubilatce list okolicznościowy.

Priorytetem nie dostaniesz. ZUS oszczędza na emerytach i rencistach?

Ważne listy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych potrafią wylądować pod niewłaściwym adresem albo nawet w śmieciach. Nasza Czytelniczka uważa, że to dlatego, że Zakład oszczędza na Polakach, którzy składają się na jego utrzymanie.

Wielu mieszkańców naszego regionu to emeryci i renciści. Jest wśród nich pani Zofia (imię zmienione na prośbę bohaterki) z Łukowa. Kobieta uważa, że stała się ofiarą Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Pod but zamiast do adresata

Jakiś czas temu pani Zofia starała się o przeliczenie tzw. kapitału początkowego, stanowiącego podstawę do wypłacanego świadczenia. Liczyła, że dzięki temu będzie co miesiąc otrzymywać wyższą kwotę

- Na list w tej sprawie z ZUS-u czekałam jak na ścieg. Zyskam czy nie? Mogę się dalej starać czy

nie mam już szans? - relacjonuje w rozmowie ze „Wspólnotą”.

Tyle że korespondencja, jak na złość, nie przychodziła. Łukowianka wzięła to więc za decyzję odmowną. Wtedy jeden z sąsiadów z jej bloku przyniósł list z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

- A bardziej chyba to, co z tego listu zostało - oburza się kobieta. - Domyśliłam się, że najprawdopodobniej trafił do skrzynki kogoś innego, a ten, zamiast przynieść go do mnie, rzucił gdzieś na klatkę. Aż strach pomyśleć, co się od tego czasu działo z pismem. Koperta była porwana, a na samym wydruku są ślady czyichś butów. Jedyny plus jest taki, że sama decyzja była dla mnie korzystna... - dodaje.

„Nie szanują emerytów”

Pani Zofia za zaistniałą sytuację obwinia Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

- Może listonosz rzeczywiście się pomylił, bo to ludzka rzecz. Ale gdyby list został wysłany priorytetem albo poleconym, trafiłby prosto do mnie. Moim zdaniem, ZUS celowo oszczędza

i wysyła takie decyzje zwykłymi listami. To dlatego, że nie szanuje emerytów. Uważa, że nie mamy żadnych praw i nie należymy do szacunku. A przecież zasłużyliśmy na to minimum, jakim jest o kilka złotych droższy list! - dodaje kobieta, nie kryjąc wzburzenia.

Jakiś czas temu łukowianka rozmawiała w tej sprawie z prawnikiem. Ten co prawda odradził jej składanie skargi na nadawcę, ale zwrócił uwagę, iż podobnych spraw jest więcej.

- Powiedział mi, że listy od ZUS-u to często bardzo ważne, wpływające czasem na całe życie decyzje, dlatego powinny trafiać prosto do ludzi, do których są zaadresowane - przypomina sobie. - Chodzi też o to, że gdyby istniało pokwitowanie odbioru, dałoby się dokładnie wyliczyć, kiedy dotarła przesyłka i kiedy mija 30 dni od daty doręczenia, czyli czas, w jakim można się odwołać od decyzji. Podobno bywają przypadki, że emeryt czy rencista nie wie, że wysłano do niego list, na który mógł zareagować. Potem decyzja jest już prawomocna, a człowiek zostaje z problemem z powodu głupiego listu.

Prezent dla oszusta

„Wspólnota” także zasięgnęła informacji o podobnych sytuacjach. Jak się okazuje, jakiś czas temu klienci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych otrzymywali listy z „Informacją o stanie konta ubezpieczonego”. To pismo, w którym ubezpieczony jest informowany o prognozowanej wysokości emerytury. W tym celu ZUS umieścił w nim m.in: stan konta emerytalnego na 31 grudnia 2018 r., informację o składkach odprowadzonych w ubiegłym roku, ich łącznej sumie oraz terminach wpływania. „Informacja o stanie konta ubezpieczonego” zawiera także: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania czy numer PESEL ubezpieczonego.

Problem w tym, że to komplet danych, jakich potrzebuje ktoś o złych zamiarach, chcący się pod nas podszyć albo podrobić nasze dokumenty. Tymczasem wszystkie te informacje były - podobnie jak w historii pani Zofii - wysyłane milionom Polaków listem zwykłym. A to zwiększało ryzyko, że ktoś z nich skorzysta w nieuprawniony sposób.

I korzystał. Jak informuje portal biznesinfo.pl, według Związku

Banków Polskich, tylko w drugim kwartale mijającego roku zablokowano ponad tysiąc prób wyłudzeń kredytów.

ZUS: Takie są przepisy

„Wspólnota” postanowiła sprawdzić, jak ta sytuacja wygląda na naszym podwórku. W tym celu skontaktowaliśmy się z Małgorzatą Korbą, regionalnym rzecznikiem ZUS-u w województwie lubelskim.

- W okresie od stycznia do września 2019 roku u Oddział ZUS w Lublinie wysłał około 607,5 tys. listów, co daje średnio 67,5 tys. listów miesięcznie. W całym tym okresie koszt wysyłki listów wyniósł 1,541 mln zł - informuje pani rzecznik.

Jak dodaje, ta korespondencja nie jest wysyłana ani listami poleconymi, ani priorytetowymi. Dlaczego? Bo pozwalają na to przepisy:

- Ustawa z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych wskazuje, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych może przysyłać pisma i decyzje listem zwykłym. Co do „Informacji o stanie konta ubezpieczonego”, ustawa precyzuje nawet, że Zakład przysyła ją listem zwykłym.

Lepiej przez internet?

Przepisy przepisami, ale czy problem rzeczywiście nie istnieje? Czy klienci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w naszym województwie nigdy nie protestowali przeciwko takiemu ich traktowaniu?

- Dotychczas do Oddziału ZUS w Lublinie nie wpłynęła ani jedna skarga dotycząca wysyłki korespondencji listem zwykłym - odpowiada krótko Małgorzata Korba.

I dodaje, że Zakład ma pomysł jak unikać sytuacji, w których jednak pojawiają się niezadowoleni ze sposobu wysyłania decyzji.

- Żeby ograniczyć ilość korespondencji papierowej, zachęcamy klientów do tego, by korzystali z elektronicznych form kontaktu z ZUS. Platforma Usług Elektronicznych ZUS to bezpieczna i wygodna forma kontaktu z Zakładem. Za jej pomocą można na przykład otrzymać przez internet coroczną „Informację o stanie konta ubezpieczonego”. W taki sposób odbiera ją każdy klient zarejestrowany na PUE - kończy pani rzecznik.

Bartosz Szumowski

Boże Narodzenie w Gminie Radzyń



W dniu 15 grudnia 2019r. w Szkole Podstawowej w Białej odbyła się kolejna, już VII Wigilia Gminna organizowana przez Wójta Gminy Radzyń Podlaski – Pana Wiesława Mazurka.

Wyjątkowym gościem uroczystości wigilijnej był J.E. Ks. Biskup Ordynariusz Diecezji Siedleckiej Kazimierz Gurda, któremu towarzyszyli: Ks. dr Leszek Borysiuk – kapelan biskupi; Ks. *Andrzej Sochal* – Dyrektor Katolickiego Radia Podlasie; Ks. Prałat Roman Wiszniewski – Dziekan Dekanatu Radzyńskiego, Kustosz Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radzynie Podlaskim, oraz wielu proboszczów i zaprzyjaźnionych księży z dekanatu radzyńskiego. Wśród przybyłych gości byli również przedstawiciele Wojewody i Marszałka Województwa Lubelskiego; Starosta Radzyński – Pan Szczepan Niebrzęgowski i Radni Powiatu Radzyńskiego; Burmistrz miasta Radzyń Podlaski – Pan Jerzy Rębek; Radni i Sołtysi Gminy Radzyń Podlaski; Dyrektorzy szkół i jednostek organizacyjnych podległych gminie Radzyń Podlaski oraz liczne grono Mieszkańców Gminy.

Znamienitych gości powitali: Wójt Gminy – Pan Wiesław Mazurek i Przewodnicząca Rady Gminy – Pani Barbara Palica. Uroczystość wigilijna rozpoczęła się od odczytania fragmentu ewangelii wg św. Łukasza. Słowo pasterskie do zebranych skierował J.E. Ksiądz Biskup Ordynariusz Kazimierz Gurda. Potem zebrani dzielili się opłatkiem składając sobie życzenia. Następnie wszyscy zasiedli do odświętnie przystrojonych i suto zastawionych wigilijnych potrawami stołów. Podczas spotkania koncertowała Gminna

Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod batutą Pana Tomasza Nurzyńskiego. Swoje zdolności gry na skrzypcach zaprezentowała Natalia Wiater wykonując kilka kolęd i pastorałek. Potem uczniowie Szkoły Podstawowej w Białej zaprezentowali Jasełka przygotowane pod kierunkiem Pań: Elżbiety Jurkowskiej, Julity Łuby Kopacz i Moniki Lipskiej Zientary. Ponadto piękne kolędy wykonała rodzina Stefaniaków: Marlena, Jarosław i Radosław; Zespół śpiewaczy „Przyjazne Nuty” z Radzyna Podlaskiego; Zespół Wokalny Koła Regionalnego w Białej.

Wiersze okolicznościowe recytowały lokalne poetki Hanna Guz i Jolanta Koczkojad. Wspólne kolędowanie prowadziła Pani Anna Grochoła Zastępca Wójta Gminy Radzyń Podlaski. Na zakończenie głos zabrał Wójt Gminy – Pan Wiesław Mazurek, który podziękował organizatorom za przygotowanie Gminnej Wigilii, w tym Panu Andrzejowi Prokopiukowi – Dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Białej; nauczycielom; pracownikom administracji i obsługi oraz rodzicom Szkoły Podstawowej w Białej; pracownikom Urzędu Gminy; osobom zaangażowanym w to wielkie dzieło, które na stałe zapisało się w kalendarzu gminnych uroczystości.

Tylko praca wielu ludzi może przynieść takie efekty. Także Pani Grażyna Mirska z Gminnym Klubem Seniora oraz Pani Hanna Gołoś z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu mieli swój wkład w postaci pierniczków świątecznych stroików. Całość prowadził pan Waldemar Blicharz i Anna Grochoła. Wigilia zgromadziła blisko 600 osób.



Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)**SZPITAL W LUBARTOWIE****Patryk Makosz,**
Łuków
ur. 5 stycznia,
g. 14, 3,49 kg,
52 cm
Rodzice: Agata
i Łukasz Brat:
Kacper (6 lat)**Nikoła**
Borysiuk,
Biała Podlaska
ur. 10 stycznia,
g. 11:40, 3,9
kg, 59 cm
Rodzice: Emilia
i Wojciech**Hania Bujek**
z tatą, Białka,
k. Radzyna
Podlaskiego
ur. 10 stycznia,
g. 9:10, 4,16 kg,
60 cm
Rodzice:
Izabela
i Sebastian**Hania Kruczek**
z tatą, Osowno, pow.
radzyński
ur. 9 stycznia, g. 7:45,
4,12 kg, 57 cm
Rodzice: Joanna
i Andrzej Brat:
Igor (4 lata)**Łucja Beniuk, Lechuty Duże, gm.**
Terespol, pow. bialski
ur. 7 stycznia, g. 14:55, 3,45 kg, 54 cm
Rodzice:
Anita i Jarosław Siostra: Amelka (6 lat)**Franio Mańko, Radzyń Podlaski**
ur. 6 stycznia, g. 18:40, 4,45 kg, 58 cm
Rodzice: Marta
i Grzegorz Rodzeństwo: Kubaś (10 lat), Filip (7 lat)**SZPITAL W RADZYNIU****Wiktor Cafa z Radzyna Podl.,**
ur. 2 stycznia, g. 4:55, 4,65 kg, 60 cm
Rodzice: Anna, Przemysław**SZPITAL W ŁUKOWIE****Aleksandra Iwaniec, Stok pow.**
radzyński,
ur. 23 grudnia, g. 00:33, 1,7 kg, 44 cm
Rodzice:
Kinga i Kamil Rodzeństwo: Alicja (2 l.)**Filip Kępiński, Kąkolewnica pow.**
radzyński
ur. 21 grudnia g. 21:15, 3,28 kg, 56 cm
Rodzice:
Renata, Kamil Rodzeństwo: Sebastian (6 l.)**Michalina Goławska Gołaszyn**
pow. łukowski
ur. 3 stycznia g. 1:46, 3,315 kg, 55 cm
Rodzice:
Joanna, Paweł**Nadia Pochman z tatą**
Łuków, ur. 6 stycznia
g. 5:47, 3,150 kg,
54 cm
Rodzice:
Katarzyna
i Mirosław**Marcelina Mądra Biardy pow.**
łukowski,
ur. 6 stycznia g. 15:50, 4,295 kg, 58 cm
Rodzice:
Aleksandra, Damian**Kacper Borychowski Zarzec**
łukowski pow. łukowski
ur. 7 stycznia g. 2:45, 4,250 kg, 61 cm
Rodzice: Sylwia,
Łukasz Rodzeństwo: Celinka (3 l.), Miłosz (1,5 l.)**Martynka Goławska Dminin, pow.**
łukowski
ur. 6 stycznia, g. 2:28, 3,500 kg, 54 cm
Rodzice:
Małgorzata, Mariusz Rodzeństwo: Igorek (1,5 l.)**Dawid Wiśniewski**
z tatą
Łuków ur. 1 stycznia
g. 16:24, 3,250 kg,
52 cm
Rodzice:
Ewelina, Rafał
Rodzeństwo:
Ola (4 l.)

Szóstego stycznia prawosławni i grekokatolicy rozpoczęli świętowanie Bożego Narodzenia

W cerkwiach nad Bugiem zabrzmiało: Christos raždajetsia! Sławitie Jeho!



Liturgia Bożego Narodzenia zawiera w sobie wiele podniosłych gestów: oddawana jest cześć ikonie, kapłan namaszcza wiernych olejem, wiele osób stara się przystąpić do spowiedzi i przyjąć komunię świętą



W tym roku modliliśmy się razem z parafianami z Międzyzlesia k. Tuczej. Jest to jedyna wieś w regionie, gdzie prawosławni stanowią większość mieszkańców. Niewielka wspólnota była w XX wieku boleśnie doświadczana m.in. przez akcję niszczenia cerkwi w 1938 roku oraz Akcję Wiśta. Obszerniejszy artykuł o jej dziejach zaprezentujemy Państwu w jednym z kolejnych numerów naszego tygodnika

Trzynastcie dni po katolikach narodzenie Jezusa uroczyste wspominają chrześcijanie obrządków wschodnich. W cerkwiach odbyły się uroczyste nabożeństwa. Podobnie jak u sąsiadów obrządku rzymskiego, ustrojono choinki, zjedzono wieczrę wigilijną i modlono się na Pasterkach. Za kilka dni obchodzony będzie Nowy Rok według kalendarza juliańskiego i Objawienie Pańskie - Chrzt w Jordanie.

- Tylko niech ksiądz pamięta, żeby na Pasterkę choć trochę śniegu załatwić! - żartowaliśmy, kiedy z księdzem Janem Dmitrukiem, proboszczem prawosławnej parafii św. Anny w Międzyzlesiu umawialiśmy się na świąteczny reportaż. - Nie obiecuję, ale będziemy się modlić - odparł uprzejmy gospodarz. Jeszcze po południu 6 stycznia wyglądało, że nie ważne, czy kalendarz gregoriański, czy juliański, Boże Narodzenie będzie na zielono, a nie biało. Ale wieczorem jednak posypało. Wprawdzie do rana zniknęło, ale, księżo proboszczu, dziękujemy!

Czekając na święto

Prawosławni, czekając na święta, nie tylko modlą się o śnieg. Narodzenie Pańskie poprzedza post zwany filipowym, bo zaczyna się w dniu poświęconym pamięci tego Apostoła. Trwa sześć tygodni, więc jest dłuższy niż Adwent i znacznie surowszy, o charakterze pokutnym. Przez jego czas czytania i cerkiewne modły przybliżają wiernym nadchodzące Wcielenie. Wigilia jest dniem ścisłego postu, spożywa się najwyżej (w naszej okolicy) nieco

gotowanej soczewicy. Szykowana jest też cerkiew. Nie ma tradycji budowania szopki, wystawia się na środek świątyni ikonę Bożego Narodzenia, ubierane są choinki. Wieczorem spożywana jest wigilia, w czasie której członkowie rodziny dzielą się prosforą - chlebem takim, jaki jest używany do odprawiania wschodniej Eucharystii (ma postać małej bułeczki). Zestaw dań jest zbliżony do tego u katolików, bo przecież to nie kwestia wyznania a miejscowej tradycji. Acz, może się kto i obrazi, trudno: kutię najlepszą mają prawosławni. Pasterka odprawiana jest zwykle o północy, ale w ostatnich latach coraz częściej gdzieś tam parafianie umawiają się wcześniej: średnia wieku we wspólnotach rośnie, młodzi z nadbużańskich wsi szczęścia szukają w wielkim świecie. W gościnym Międzyzlesiu zaczęliśmy o 22 i cerkiew pełna była pobożnych. Pasterka po cerkiewnosłowiańsku Nabożeństwo Bożego Narodzenia zaczyna się Wielką Kompletą (ostatnie nabożeństwo dnia), potem śpiewana jest Jutrznia i na koniec Boska Liturgia (msza święta), odprawiana według starożytnego rytu spisanego przez świętego Bazylego Wielkiego (na Słowiańszczyźnie nazywanego Wasylem). Wiele razy śpiewana jest uroczysty tekst (troparion): „Rozdiestwo Twoje, Christie Boże nasz, wozsija mirowi swiet razuma, w niem bo zwiezdam sluzaszczii, zwiezdoju uczachusia, Tiebie klaniatisia, Sołncu prawdy i Tiebie wiediet s wysoty Wostoka. Hospodi, slawa Tiebie”, czyli, po przetłumaczeniu z języka starocerkiewnosłowiańskiego: „Narodzenie Twoje, Chryste Boże nasz, dało światu mądrość, dzięki której ci, co gwiazdom służyli, przez gwiazdę zostali pouczeni, jak należy się klaniać Tobie, Słońcu Prawdy i Ciebie poznawać z perspektywy Wschodu, Panie chwalać Tobie” (tł. www.prawoslawie.pl).



W trakcie nabożeństwa święconych jest pięć chlebów, wino, pszenica i olej. Wielu wiernych, by świętować Boże Narodzenie, zgromadziło się w duchowym centrum nadbużańskiego prawosławia, czyli Monasterze Świętego Onufrego w Jabłecznej

Po Bożym Narodzeniu Nowy Rok i Jordan

W drugi dzień Bożego Narodzenia uroczyste wspominana jest Matka Boska - jest to najstarsze święto maryjne w dziejach Kościoła. Na wschodzie nie zaginał też, coraz słabiej przeżywany na zachodzie, trzeci dzień świętowania. Zresztą końcówka roku to dla prawosławnych okres intensywny liturgicznie, ale i towarzysko. Istnieje tradycja witania nowego roku według kalendarza juliańskiego, z tym że patronem zabawy nie jest św. Sylwester, a jego koleżanka z kartki 31 grudnia - św. Melania - stąd popularne określenie „małanka”. Imprezy są nie mniej huczne niż dwa tygodnie wcześniej, a gdzieś tam nawet bardziej. W pierwszym dniu Nowego Roku wspomina się świętego Bazylego, a potem już przygotowanie do świętowania Objawienia Pańskiego (chrztu w Jordanie, stąd popularna nazwa „Jordan”), podczas którego, gdzie to możliwe, idzie się nad rzekę i tam święci wodę. Wszystkie języki NadbużaWiększość obyczajów świątecznych jest podobna, jak u sąsiadów katolików: ksiądz (batuszka) chodzi po kołędzie i święci domostwa, grupy kołędników odwiedzają ze śpie-

wem sąsiadów bliższych i dalszych. Śpiewa się nad Bugiem we wszystkich językach: po polsku, po ukraińsku i, chyba najpiękniej, po tutejszemu, po swojemu, mową prostą. Niektóre mają starą, cerkiewną tradycję, niektóre w czasach, kiedy większość parafii wschodnich przyjęła unię, przewędrowały z kościołów łacińskich (przełożono nawet, niemieckiej przecież proveniencji, „Cicha noc”), niektóre powstały lokalnie. Co i gdzie się śpiewa, to kwestia lokalnej tradycji, nikt tu nikomu niczego nie narzuca. Oprócz poważnych, czasami bardzo uduchowionych, kołęd są szczerdki (o podobnej roli jak pastorałki), z moją ulubioną: Dobry wieczór Tobie, Panie, Hospodaru, raduj się!

Refr: Oj, raduj się, ziarno, Syn

Bożyj narodylsia! Zastelajcie stoły ta wse kiłymamy, raduj się!

Ta kładut kołaczy z jaroj pszenicy, raduj się! Bo przydut do Tebe try praznyky w gości, raduj się!

Oczywiście tłumaczyć nie trzeba, a te „try praznyky” czyli trzy święta, to właśnie Boże Narodzenie, św. Wasyla i Jordan.

Komu niebo, komu kapelus...

Trzy wielkie święta raz po raz, ciało i duszę trzeba mieć krzepkie. A jeszcze przecież chwilę wcześniej trzeba było świętować z sąsiadem katolikiem, grubianinem okazać się nie sposób... Śp. ksiądz Roman Piętka, unicki proboszcz z Kostomłot, zanotował



Na środek świątyni wynoszona jest ikona Bożego Narodzenia. A na niej Dziecina, pasterze, bydłątka, anioły, Trzej Królowie...

kiedyś takie to, dwujęzyczne, życzenia, z zakończeniem zależnym od tego, komu się winszowało:

„Sieju, sieju, posiewaju z Nowym Rokom pozdrawlaju, ażebyście długo żyli, a po śmierci w niebie byli. (albo: „kapeluszem wódkę pili”).

Zbigniew Smółko, fot. Grażyna Hankiewicz, Michał Kłębowski

REKLAMA

HADES

Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15
Tel. 502 259 861, 25 798 3775

REKLAMA

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

OLIMP

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica

WŁASNA CHŁODNIA

Punkty usługowe całodobowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznicka (na przeciwko szpitala)
Drelów
Grzędówka ☎ 693 294 820
692 636 334
WWW.KUSMIERZ.COM.PL

Najniższe ceny

Mniszchowie - z Czech do Radzyna, a potem nawet do Moskwy (cz. I)

Radzyńscy Mniszchowie - przodkowie pięknej awanturnicy

Kaplica Matki Boskiej Różańcowej jest najstarszą częścią radzyńskiego kościoła Świętej Trójcy. Postawiono ją jako murowaną dobudówkę do wcześniejszej, drewnianej świątyni pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Uczyniono tak, by pochować w niej Mikołaja Mniszcha, pana na Radzynie, członka licznej rodziny, która odegrała istotną rolę w dziejach Rzeczypospolitej, Rosji i Europy.

Rodzina Mniszchów wywodziła się z Moraw. Dzięki osobistym zasługom karierę na krakowskim dworze zaczęła robić pod okiem najpierw Krzysztofa Szydłowieckiego, a potem królowej Bony. Polityczna zręczność i układność Mikołaja, sprawność w prowadzeniu spraw dworskich pozwoliły na szybkie kroki po drabinie dostojenstw. Sprawował m.in. urzędy starosty łukowskiego, podkomorzego wielkiego koronnego i burgrabiego krakowskiego, otrzymywał też nadania ziemskie.

Błyskawiczna kariera, błyskawiczna fortuna

Jednym z nich było starostwo radzyńskie. Bona dopiero co odebrała je Bartłomiejowi Kazanowskiemu, inicjatorowi pierwszego zespołu warownego na miejscu (z grubsza...) dzisiejszego Pałacu Potockich. Taki błyskawiczny bieg po społecznej

drabinie budził też zwyczajną zazdrość: po śmierci Zygmunta Starego sąd sejmowy miał liczne wątpliwości co do prawidłowości nadań dla Mikołaja. Ten jednak znalazł oparcie w młodym królu Zygmuncie. W trudnym dla niego politycznym okresie małżeństwa z Barbarą Radziwiłłówną stanął po jego stronie, nawet jeśli oznaczało to narażenie się dotychczasowej protektorce. Pozwoliło to na zbudowanie na krakowskim dworze sieci poparcia dla swoich synów. Zmarł w 1553 roku, pochowany został w wawelskiej katedrze.

Z Barbarą z Kamienieckich (dobra to była parantela, pozwalająca skolidować się z większością możnych rodów polskich) doczekał się trzech synów i dwóch córek. Każde z nich życie miało barwne, jest o czym opowiadać, choć, prawdę rzekłszy, nie za bardzo jest się czym chwalić.

„Szwagier” z piekła rodem

O ile ojciec był wobec swoich (aktualnych...) dobrodziejów lojalny, służył im z oddaniem i kompetencją, o tyle synowie Mikołaj i Jerzy byli autorami bodajże najpaskudniejszej w dziejach polskiej polityki intrygi przeciwko własnemu władcy. Widząc rozpacz Zygmunta Augusta po śmierci Barbary, wpadli na pomysł zdobycia wpływu na plany i czyny króla za pomocą podsunięcia mu nowej kochanki. Niby nic nowego, podobnych manewrów historia widziała tysiąc: takich spraw jak dobór monarszej miłośnicy nikt mądry nie pozostawi przecież przypadkowi. Mniszchowie poszli

Wędrujący kościół

Dzisiejszy kościół pw. Trójcy Świętej został wybudowany na miejscu kościoła pw. Zwiastowania. Wcześniej, drewniany kościół pw. Trójcy Świętej stał w zupełnie innym miejscu, na terenie dzisiejszego Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego im. Zofii Sękowskiej, tam, gdzie dziś jest Kaplica Aniołów Stróżów

jednak dalej. Mikołaj dostrzegł, że jego własna aktualna kochanka, odbywająca akurat nowicjat u bernardynek (ech, ten piękny Renesans...), siedemnastoletnia, śliczna i nader towarzyska Barbara Giżanka, jest ładną podobną do zmarłej królowej. Mniszech zazdrosny nie był, dodatkowo do operacji zatrudniono jednego z zaludniających Wawel podejrzanych magów, Niemca Lorenza Duhra (w Polsce przeszedł do legendy jako Jan Twardowski, ten od lotów na Księżyc i karczmy Rzym...). Czarownik pomógł im zainscenizować widowisko, w trakcie którego w zwierciadle z czarnej stali, przy blasku jednej świecy i dymie, cierpiącemu Zygmunutowi Augustowi Giżankę zaprezentowano jako ducha Barbary Radziwiłłówny. Po kilku tygodniach reżyserowie tego widowiska napomknęli królowi, że spotkali w Warszawie dziewczynę bardzo podobną do Barbary...

Mniszchowie, którzy mogli wszystko

Co jeszcze bardziej wstrząsające: w całą intrygę zaangażowany był



Starszy Mikołaj Mniszech pochowany został w Krakowie, jego syn tegoż imienia doczekał się pięknego nagrobka w Radzynie. Kaplica Matki Boskiej Różańcowej została zbudowana specjalnie w tym celu, jako dobudówka do wcześniejszej, drewnianej świątyni

również brat zmarłej Radziwiłłówny, Mikołaj Czarny. Giżanka stała się po chwili wszechwładną faworytą, urodziła nawet dziecko (acz tu nie ma stuprocentowej pewności, czy aby na pewno Zygmunutowi - jeden z senatorów nawet w twarz powiedział monarsze „Wiesz-że li miłośnicy panie, że to dziecię twoje? Toż u tej Giżanki bywał, kto chciał!). Z trudem udało się uniknąć zawarcia, ewidentnie kompromitującego dla tego skądinąd świętego władcy, małżeństwa. Barbarę ostatecznie wydano za kniazia Woronieckiego, który z bohaterki licznych obyczajowych romansów rychło zrobił stateczną matronę

Zbigniew Smółko

Tak o całej awanturze z Giżanką pisze Świętosław Orzelski, marszałek Sejmu:

Twierdził potem Zieliński, że Żyd jeden namówiłszy Giżankę do króla sprowadził, lecz że wprzód jeszcze Giżanka, gdy dla piękności swojej ukrywała się w klasztorze, Mikołaj Mniszech, w ubiorze mniszki, pod imieniem siostry opackiej, uczęszczał do niej i że to od mieszczan warszawskich słyszał...

Wspomniany Żyd w wielkich był łaskach u Mniszka i mieszkał w domu jego. Zaprzeczał temu Mniszech, twierdząc, że Giżanka dawniej przed tem widywała króla, i że on chodził do klasztoru od siebie a nie od króla. (...) Krasieński biskup krakowski powiedział mu, iż Jerzy Mniszech karecią i konie darował Giżance, lecz to Mikołaj pierwszy ją uwiódł...

NEKROLOGI

PARCEW

Stanisław Targosz 82 lata
zm. 2 stycznia, Sosnowica
Halina Chmielewska 89 lat
zm. 5 stycznia, Białka
Anna Dejneka 72 lata
zm. 6 stycznia, Parcew
Stanisław Harmaciński 61 lat
zm. 7 stycznia, Parcew
Janina Koziarz 85 lat
zm. 7 stycznia, Sosnowica
Stanisław Hryniewicz 85 lat
zm. 7 stycznia, Parcew
Jadwiga Danił 73 lata
zm. 7 stycznia, Parcew
Tadeusz Bujalski 95 lat
zm. 9 stycznia, Korona
Henryk Chilimoniuk 89 lat
zm. 10 stycznia, Zaniówka
Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 282 248

RADZYŃ

Andrzej Litwiniec 59 lat
zm. 25 grudnia, Żakowola
Radzyńska
Barbara Kalenik 70 lat
zm. 3 stycznia, Kąkolewnica
Andrzej Szewczyk 71 lat
zm. 9 grudnia, Zofibór
Usługi
Pogrzebowe OLIMP
Tel. 693 294 820
Adam Dąbrowski 94 lata
zm. 1 stycznia, Gąsior
Krystyna Skarżyska 71 lat
zm. 3 stycznia, Radzyń
Czesława Zalewska 84 lata
zm. 6 stycznia, Ostrówki
Alina Gniot 79 lat
zm. 7 stycznia, Radzyń
Mieczysław Fijewski 90 lat
zm. 8 stycznia, Radzyń
Tadeusz Kap 77 lat
zm. 9 stycznia, Biała
PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

W 37 numerze Tygodnika Ilustrowanego z 1911 roku (dostęp dzięki zasobom cyfrowym m.in. Uniwersytetu Łódzkiego <https://bcu.lib.uni.lodz.pl>, serdecznie polecam wertowanie dawnych gazet, dziś można to czynić z perspektywy fotela) zamieszczono dwa zdjęcia nieistniejącego już, drewnianego kościoła w Sławatyczach: fronton oraz wnętrze. Świątynię ok. 1720 roku ufundowali Radziwiłłowie. Była ona raczej niewielka, acz w środku znajdowało się kilka, nawet starszych od niej, obrazów: Ukrzyżowanie Chrystusa, święty Walenty i św. Michał Archanioł. Szczegółowy opis z wizytacji biskupiej w 1875 pozwala przyjąć, że już wtedy kościół chylił się ku upadkowi, niedługo potem zresztą został zamknięty, ale z przyczyn politycznych: władze carskie w czasie prześladowań unii zamykały też świątynie łacińskie. W 1920 roku podjęto decyzję o jego ostatecznej rozbiórce i budowie nowego, murowanego, znacznie większego, do którego zaczęli uczęszczać też ci z potomków unitów, którzy po 1874 nie przyjęli wyznania prawosławnego.

Zbigniew Smółko



Już 1507 osób pokonało ból kolan dzięki wynalazkowi prof. T. Bond'a

Ból kolana rujnował jej życie Ledwo uniknęła operacji!

Jak wyrok zabrzmiało to, co pani Stanisława P. (59l.) z Kalisza usłyszała od lekarza: „To jest choroba nieuleczalna. A w Pani przypadku konieczna jest operacja, po której i tak nie odzyska Pani dawnej sprawności...”

Choroba przyszła nagle i z zaskoczenia. Ból i kłucie w kolanie nie do wytrzymania, opuchlizna i trudności w chodzeniu. Po wizycie u lekarza i badaniach okazało się, że dopada mnie artretyzm...

Lekarz stwierdził, że stan jest na tyle zaawansowany, że jedyną drogą ratunku jest operacja dwóch kolan.

Pani Stanisława wspomina: – Byłam totalnie załamana, myślałam, że lekarz mi pomoże, ale to co usłyszałam zabrzmiało dla mnie jak EGZEKUCJA! Mam 59l i słyszę od lekarza, że to jest choroba nieuleczalna, że jedyną drogą ratunku jest operacja w której konieczne jest zastąpienie naturalnych elementów znajdujących się wewnątrz kolan sztucznymi; metalowymi bądź plastikowymi.

Jakby tego było mało po samej operacji nie dość, że długo nie będę mogła obciążać kolan to czeka mnie mozolna rehabilitacja pod obserwacją specjalisty, gdzie nie mam pewności czy odzyskam dawną sprawność fizyczną. A tak lubiłam grać z wnuczkami w berka, i zawsze kiedy miałam ich pod swoją opieką spędzałam z nimi bardzo aktywnie czas...



Pani Stanisława (59l.) bez uciążliwego i kłującego bólu znów może z zakupami wchodzić na czwarte piętro starej kamienicy...

Lekarz nie dawał Pani Stanisławie nadziei

Bałam się operacji jak ognia, stwierdziłam, że na pewno jest jakieś inne rozwiązanie. Z pomocą syna zaczęliśmy poszukiwania sposobu na uśmierzanie przewlekłego bólu i zabiegu chirurgicznego. Na początku tykałam różne preparaty, zmieniłam dietę, chodziłam na specjalne naświetlania, zabiegi... Pomagało na chwilę, ale z czasem niestety kłujący nie do wytrzymania ból wracał i to w najbardziej niespodziewanym momencie.

Mój syn od zawsze interesował się sportem, oglądając któregoś dnia mecz siatkarzy zauważyłam, że pod kolanami mają założone dziwne, małe opaski... Pomyślałam – przecież oni ciągle skaczą, trenują nawet po 8-10 h dziennie. Ich stawy, a w szczególności kolana, są cały czas obciążone więc stwierdziłam, że może to mnie uratuje przed operacją?

Ból mijał z dnia na dzień

Okazało się, że to, co mieli na nogach, to były takie specjalne amerykańskie opaski magnetyczne. Przez rodzinę w USA zamówiłam dwie pary takich opasek, zaczęliśmy je stosować. Niesamowite – ból mijał, a z dnia na dzień odzyskiwałam dawną sprawność w kolanie. Teraz wraz z mężem na nowo możemy czerpać radość z życia wspólnie spacerując po ukończonych górach!

Ferrytowa opaska magnetyczna została skonstruowana przez prof. Toma Bond'a, specjalistę urazowej medycyny sportowej z Pensylwanii. W sposób naturalny eliminuje ból kolan, odciąża stawy, wzmacnia mięśnie oraz wspiera regenerację tkanek. Poprzez wbudowane aktywne polaryzatory przesyła do wnętrza kolana i biodra łagodzące fale magnetyczne o sile 1000 GS, które osłabiają impulsy bólowe, zwiększają krążenie krwi i pobudzają bioenergetykę komórek. Dzięki temu skutecznie redukują ból zwyrodniałych kolan i bioder. To może być



Ortopedzi byli w szoku

Ja i moja żona uwielbiamy spacerować, widziałem już różnego typu opaski magnetyczne, każda z nich była masywna, ciężka i utrudniała poruszanie się. Magnetoterapia naprawdę działała i dawała rezultaty, problem w tym, że nie mogliśmy nosić magnetycznych opasek ze względu na ich rozmiar. Nie pasowały praktycznie do żadnego typu ubrań, odstawały i co najgorsze, uwierały. Gdy kupiliśmy opaski prof. Bond'a o mocach 1000 Gs żona i ja 4000 Gs (ze względu na wiek i zwyrodnienie), nie jesteśmy już zmuszeni czekać do lata by założyć krótkie spodenki i walczyć z bólem kolan. Niesamowite, ale ból mijał i z dnia na dzień odzyskiwaliśmy sprawność w kolanach. Dzisiaj znów możemy spacerować po górach!

Maryla i Tadeusz Z. (68 i 75l.)
z Cieszyńska

jedną z najbardziej skutecznych metod na odbudowę zniszczonych stawów. Została przetestowana na wielu osobach, takich jak np. Pani Stanisława czy Pan Tadeusz z żoną Marylą (patrz ramka).

Opaskę zapina się na rzep, w przeciwieństwie od masywnych stabilizatorów ma delikatną i rozciągliwą budowę, przez co mieści się pod praktycznie każdym ubraniem nie uciskając. Nośząc ją przez 6-8 godzin dziennie, przez okres 6-8 tygodni:

- **odzyskasz** sprawne i silne kolana;
- **zregenerujesz** chrząstkę stawową;
- **ZREDUKUJESZ BÓL** i opuchliznę kolan.

Jak otrzymać przeciwbólową magnetyczną opaskę?

Ferrytową magnetyczną opaskę na kolana otrzymasz tylko w sprzedaży telefonicznej Klubu Seniora, który zorganizował teraz ogromną promocję.

OPRÓŻNIANIE MAGAZYNÓW! WIELKA OKAZJA! WYJĄTKOWA CENA!

Przyjemny i oddychający materiał neoprenowy, który idealnie dopasowuje się do ciała.

Łatwe zapięcie na 2 elastyczne rzepy pozwala dopasować stabilizator do każdego kolana.

Ferrytowe magnesy o sile 1000 Gs.

Magnetoterapia jest bezinwazyjną metodą terapeutyczną i została uznana przez Światową Organizację Zdrowia za w pełni bezpieczną.

1000 Gs

MAGNETYCZNY stabilizator kolana

- ✓ pomaga zwalczyć ból kolan
- ✓ odciąża i stabilizuje stawy
- ✓ zmniejsza napięcie mięśni i regeneruje tkanki
- ✓ minimalizuje obrzęk i stany zapalne



Tylko TERAZ 72% taniej!

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do **21 STYCZNIA 2020 r.**, przysługuje **SPECJALNA ZNIŻKA**. Otrzymasz wtedy przeciwbólowy ferrytowy stabilizator magnetyczny za udział w Klubie Seniora **za jedyne 323 87zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 81 300 33 59

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Bialczanie trenują. Geworkian jest optymistą

8 stycznia odbył się pierwszy trening Podlasia. Wzięło w nim udział 14 zawodników. Inauguracyjny tydzień zakończył się grą wewnętrzną.



ROZMOWA Z Władimirem Geworkianem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Nie lubię biec z językiem na brodzie

Jak wyglądały pierwsze dni treningów?

- Najważniejsze, że niemal wszyscy zawodnicy związali się z Podlasem. Został jeden gracz, który jeszcze nie złożył autografu pod umową. Jestem optymistycznie nastawiony do okresu przygotowawczego.

Będzie ciężko?

- Będzie, bo musi być ciężko. Za nami zajęcia wprowadzające, a od poniedziałku zaczniemy ćwiczyć dwa razy dziennie.

Zabrakło Mihaïła Kaznokhy. Dlaczego?

- „Misza” mieszka w Zamościu i nie było sensu, żeby przyjeżdżał. Dostał rozpiškę zajęć, którą wykonał. Zawodnik jest po kontuzji, więc niech powoli dochodzi do pełni sprawności.

A Kamil Dmowski?

- Rano urodziło mu się dziecko. To bardzo ważny dzień dla „Łaty”, więc pojechał do Siedlec. Teraz dołączy do zespołu.

Wśród ćwiczących jest nowy bramkarz...

- To Michał Lach, który jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, a ostatnie pół roku spędził w drużynie młodzieżowej Polonii Warszawa. Wraca w rodzinne strony i będzie naszym zawodnikiem. To młody i perspektywiczny golkeeper.



Z tego co wiem, jest jeden gracz testowany?

- Tak. Ma na imię Antoni. Dostanie szansę pokazania się w Podlasiu. Ocenimy jego przydatność do zespołu.

Jest temat przyścia Adama Wasiluka?

- Już nie. Nie mógłbym trenować z zespołem regularnie. Rozważamy temat pozyskania innego bramkarza, ale jeszcze za wcześnie na nazwiska.

A Mariusz Chmielewski?

- Dostał wolną rękę w Orleciech Radziń Podlaski. Ma za sobą sezon w Podlasiu, kiedy strzelił trzy bramki. Jest jeszcze młodzieżowcem.

Do Huraganu odszedł Paweł

Komar...

- Nie będę nikogo trzymał na siłę. Paweł wybrał taką drogę. Życzę mu szczęścia, a przede wszystkim zdrowia. Nie będę stał z pałką i goniał zawodników do pracy. U mnie będą grali ci, którzy chcą reprezentować Podlasie i Białą Podlaskę. Paweł to doświadczony zawodnik, który nie mógł trenować codziennie, gdyż miał obowiązki zawodowe. Ja to rozumiem, ale nie mogłem mu zagwarantować miejsca w wyjściowym składzie. Byłoby to nie fair w stosunku do pozostałych zawodników.

Pierwszy sparing...

- Zagramy w sobotę o godz. 11. Przyjedzie do nas Lutnia Piszczac. Tydzień później o tej samej porze zmierzymy się z Łukowskimi Orletemi.

Niedawno na Białorusi byli święta Bożego Narodzenia...

- Pierwszego dnia świąt przyjechałem do Białej Podlaskiej. Tak mi wypadł bus z Brześcia. Chciałem być przed rozpoczęciem przygotowań. Nie lubię biec z językiem na brodzie. U mnie wszystko musi być zaplanowane.

Z jakim nastawieniem przystępujecie do pracy?

- Sytuacja jest trudna, ale nie tragiczna. Nadzieja umiera ostatnia. Okres przygotowawczy wszystko



W sobotnich zajęciach wzięło udział 13 zawodników. Ma być tylko lepiej



„Łata” został tatą
9 stycznia o godz. 4:05 na świat przyszła córeczka zawodnika Podlasia. Kamil Dmowski został ojcem. Żona Agnieszka wydała na świat Marysię, która ważyła 3760 g i mierzyła 57 cm. Gratulujemy

Legia II nie przyjedzie

Podlasie miało zagrać w okresie przygotowawczym z Legią II. Warsztatowanie odwołali przyjazd na obóz do Białej Podlaskiej. 15 lutego bialczanie zagrają u siebie z Orletemi Radziń Podlaski.

pokaże. Mamy dwa miesiące przygotowań. Nikt nie narzeka. Nie patrzmy na nikogo. Nikt nam nie pomoże. Możemy to zrobić sami. Bóg pomaga tym, którzy chcą sami sobie pomóc.

mp



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
11.01., sparing wewnętrzny
18.01., Lutnia Piszczac
25.01., Orlecie Łuków
02.02., rywal nieznany
08.02., Włodawianka Włodawa
15.02., Orlecie Radziń Podlaski
22.02., rywal nieznany
29.02., Lewart Lubartów



W pierwszej grze wewnętrznej wzięł udział Karol Filippek. Być może 34-letni prezes Podlasia wznowi przygodę z piłką i będzie nękał obrońców rywali w lidze

Odszedł Jeż

6 stycznia odszedł z tego świata Mariusz Jeż, który mieszkał w Wycześniaku.

Zawodnik urodzony 11 kwietnia 1965 roku w Skierniewicach był napastnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska w latach 1985-1989. Był wychowankiem Unii Skierniewice, a następnie trenerem juniorów i seniorów w tym klubie. W najlepszych czasach był zdobywcą wielu ważnych bramek dla AZS-u. Kibice pamiętają go jako ofensywnie grającego lewoskrzydłowego. Nosił pseudonim „Maniek”.

mp

Gracze TOP-u poznali rywali



Najlepszy zespół eliminacji U-11 grał w składzie: Filip Czmielewski, Bartosz Korzyński, Szymon Twarowski, Ignacy Jaszczuk, Jan Urbaniak-Jakubiec, Marcel Dobruk, Krystian Kołodziejczak, Kacper Kurkowski, Grzegorz Miśkowiec. Trener: Marcin Krzysztanek. Asystent: Kacper Stróż

27 stycznia w hali Politechniki Lubelskiej odbędą się finały wojewódzkie eliminacji do turnieju finałowego o puchar prezesa PZPN w województwie lubelskim.

Zwycięzcy finałów wojewódzkich w kategoriach U-11 (r. 2009 i młodszy) i U-12 (r. 2008 i młodszy) reprezentować będą województwo lubelskie w turniejach finałowych

o puchar prezesa PZPN, które odbędą się w dniach 15-16 lutego w Warszawie. Eliminacje rozgrywane były w Lubelskim Związku Piłki Nożnej (10 powiatów) oraz w Oddziałach



AP TOP-54 Biała Podlaska U-12 reprezentowali: Szymon Arseniuk, Dawid Wojdat, Juliusz Rafalski, Jakub Czebreszuk, Adam Sacharuk, Wiktor Bobrowski, Natan Piotrowicz, Cyryl Bolesta, Jakub Oremczuk. Trener: Bogusz Suchecki

LZPN w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu.

W kategorii U-11 do finału wojewódzkiego awansowały: Motor Lublin, Górnik Łęczna, AF Głusk, AP-TOP 54 Biała

Podlaska, Niedźwiadek Chełm i AMSPN Hetman Zamość. W kategorii U-12 do finału wojewódzkiego awansowały: Motor Lublin, Górnik Łęczna, Vrotcovia Lublin, AP-TOP 54

Biała Podlaska, BKS Lublin, Niedźwiadek Chełm, Tomaszovia Tomaszów Lubelski i AMSPN Hetman Zamość.

mp

PIŁKA NOŻNA Szymon Kamiński, Przemysław Kwiatkowski i Kacper Marczuk nowymi graczami zespołu

Orlęta ruszyły do boju

W miniony czwartek piłkarze z Radzyna Podlaskiego rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej. W inauguracyjnych zajęciach wzięło udział 24 zawodników. Wśród nich znalazło się trzech nowych graczy.

Piłkarz i asystent

Przemysław Kwiatkowski trafił do Orłąt z Chełma, gdzie przez kilka ostatnich lat był podporą defensywy w tamtejszej Chełmiance. W Radzynie cele postawione przed nim będą troszkę inne. Będzie skupiał się głównie na pracy asystenta pierwszego trenera oraz pomocy przy treningach młodzieży w Akademii Orłąt. Oczywiście, gdy zajdzie taka

potrzeba, zobaczymy go również na boisku. Przemysław Kwiatkowski nie zamierza zawieszać butów „na kołku” i będzie do dyspozycji trenera Bożyka.

Z Krzywdy do Radzyna

Drugim nabytkiem Orłąt jest Szymon Kamiński. Pochodzący z pobliskiej Krzywdy zawodnik ostatnio reprezentował barwy Motoru Lublin. Urodzony w 1998 roku piłkarz, w poprzednim sezonie był podstawowym graczem żółto-biało-niebieskich. W 30 meczach na boiskach III ligi zdobył siedem bramek. W obecnym sezonie nie znalazł jednak uznania w oczach nowego szkoleniowca, wobec czego postanowił zmienić otoczenie i pomóc Orłętom w walce o ligowy byt.

Talent do oszlifowania

Trzecią, ale nie ostatnią nową twarzą jest Kacper Marczuk. 18-latek występował ostatnio w Gromie Kąkolewnica, gdzie był jedną z najjaśniejszych postaci. Kacper wspomógł przede wszystkim chłopców grających w Makroregionalnej Lidze U-19.

Bez trzech

W premierowych zajęciach nie brali udziału: Bartosz Idzikowski oraz Kacper Lipiński. Od poniedziałku do drużyny dołączył Stefan Imbronev. Pod znakiem zapytania stoi z kolei przyszłość Krzysztofa Stężyły, który ze względów zdrowotnych nosi się z zamiarem zakończenia kariery.

mp



Piłkarze Orłąt rozpoczęli okres przygotowawczy od spotkania trenera Artura Bożyka z zarządem oraz drużyną



PLAN GIER

18.01., Górnik Łęczna
25.01., Ruch Brześć
01.02., Olimpia Zambrów
08.02., Victoria Sulejówek
15.02., Mazovia Mińsk Maz.
22.02., Broń Radom
29.02., Huragan Między. Podl. (PP)

ROZMOWA Z Szymonem Kamińskim, nowym zawodnikiem Orłąt Radzyna Podlaskiego

Orlęta mogą pomóc mi, a ja Orłętom

W Dlaczego zdecydowałeś się na przenosiny?

- Ostatnie pół roku w Motorze nie mogę zaliczyć do udanych. Przez różne względy dosyć późno rozpocząłem okres przygotowawczy z klubem, co przełożyło się na małą ilość występów w rundzie. Potrzebowałem zmiany otoczenia i miejsca, gdzie będę dostawał więcej szans grania. Odezwały się do mnie Orłęta, które były bardzo zmotywowane i konkretne w swoich działaniach. Włodarze klubu przedstawili mi ciekawą ofertę i wizję mojej osoby w klubie. Dodatkowo jest to klub z regionu, z którego pochodzę, co było kolejnym atutem.

W Miałeś inne oferty?

- Były inne opcje, ale jestem bardzo zadowolony, że dołączyłem właśnie do Orłąt. Dostałem kilka telefonów, ale nie chce zdradzać z kim rozmawiałem.

W Sezon 2018/2019 był chyba najlepszym w Twojej dotychczasowej przygodzie z piłką?

- Dokładnie. Grałem regularnie w pierwszym składzie. Strzeliłem siedem bramek na trzecie ligowych boiskach i czułem się ważną postacią zespołu. Żałuję, że z zespołem nie udało się awansować, mimo że rundę wiosenną mieliśmy naprawdę dobrą, ale zabrakło kilku punktów straconych jesienią.

W Pochodzisz z Krzywdy. Jak to się stało, że grałeś w lubelskim Motorze?

- Temat pojawił się w momencie, kiedy dołączyłem do Gimnazjalnego Ośrodka Szkolenia Młodzieży w Lublinie, gdzie



z kolei trafiłem dzięki trenerom kadry województwa: Szymczaka i Salańskiego. Najpierw trafiłem do Piłkarskich Nadziei Motoru Lublin, z biegiem czasu zostałem przeniesiony do drużyny grającej w Centralnej Lidze Juniorów i dosyć szybko, bo jeszcze przed 17. urodzinami zostałem włączony do kadry pierwszego zespołu.

W W Motorze spędziłeś siedem lat...

- Cały dotychczasowy okres w Motorze to były wzloty i upadki. Jako młody zawodnik miałem problemy z ustabiliz-

owaniem formy. Zdarzała się runda, gdzie grałem większość spotkań w pierwszym składzie, a w następnej większość wchodziłem z ławki. Myślę, że miały też na to wpływ częste zmiany w klubie, duża rotacja zarówno trenerów jak i zawodników. Żałuję, że w tym czasie nie udało się nam awansować, a czasami było już naprawdę blisko i mimo wielu wygranych spotkań szkoda, że nie było mi dane poczuć smaku awansu. Ale ogólnie jestem bardzo zadowolony z tego okresu, bo Motor ukształtował mnie nie tylko jako zawodnika, ale

przede wszystkim jako człowieka. W Lublinie spędziłem póki co siedem lat, w trakcie których bardzo dużo się u mnie działo, poznałem wielu ludzi, zawiązałem silne przyjaźnie i bardzo dużo się nauczyłem.

W Był taki mecz... Pamiętasz?

- Oczywiście. W sezonie 2016/2017 walczyliśmy z Motorem o awans. Przyjechaliśmy do Radzyna Podlaskiego. To była przedostatnia kolejka sezonu. Przegraliśmy 1:4 i na finiszu wyprzedziła nas Garbarnia Kurów. Pamiętam to doskonale. Wygraliśmy wszystkie mecze poza remisem z KSZO. Przed tym spotkaniem Garbarnia, która była przed nami potknęła się i sprawy awansu były w naszych rękach. Wystarczyło wygrać. Mecz się rozpoczął dla nas bardzo dobrze, bo szybko strzeliliśmy bramkę. Chcieliśmy pójść za ciosem, ale Orłęta nas skontrowały. Straciliśmy bramkę i do przerwy było 1:1. Myślę, że w tym momencie straciliśmy kontrolę nad tym meczem i emocje wzięły górę. Zaczęliśmy atakować za wszelką cenę, a Radzyna który miał bardzo mobilne skrzydła nas kontrował i strzelał bramki. Nasza gra się posypała, mieliśmy moment w którym mogliśmy jeszcze złapać oddech, ale Artur Gieraga nie wykorzystał rzutu karnego przy wyniku 3:1. Dostaliśmy czwartą bramkę i awans uciekł nam z rąk. Była jeszcze ostatnia kolejka, ale cud się nie wydarzył i zakończyliśmy sezon na drugim miejscu. Był to chyba najsmutniejszy moment jaki przeżyłem w Motorze, a zarazem duże rozgoryczenie i bezradność. Poza barażami z Olimpią Elbląg był to mo-

ment, kiedy byliśmy najbliżej drugiej ligi. Moim zdaniem nie ten mecz zadecydował, a stracone punkty w rundzie jesiennej, po której mieliśmy dziewiąte miejsce. Na wiosnę stworzyliśmy wtedy super zespół, ze świetną atmosferą i mimo ograniczonej wtedy kadry potrafiliśmy wykręcić 14 zwycięstw w 16 spotkaniach.

W Jakie cele stawiasz przed sobą?

- Przez najbliższe pół roku w Orłętach chcę grać regularnie i pomóc drużynie w walce o utrzymanie. Najważniejsze jest to, żebyśmy ciężko pracowali. Myślę, że to na wiosnę da pozytywne efekty, zarówno dla mnie jak i dla klubu. Pochodzę z tego regionu, więc zależy mi na tym, aby miał on swojego przedstawiciela przynajmniej na trzecioligowym poziomie.

W Mogłeś zostać w Motorze?

- Mogłem, ale obawiałem się, że mógłby powtórzyć się scenariusz z jesieni i większość czasu spędziłbym w rezerwach w Klasie A. Z całym szacunkiem, jednak moje ambicje są większe i wiem, że stać mnie na grę na wyższym poziomie. Mimo tego, że nie będę teraz częścią zespołu, to życzę z całego serca, aby Motor w tym sezonie sięgnął po upragniony awans.

W Jakie są Twoje atuty?

- Myślę, że dobry przegląd pola, gra głową, walka w powietrzu i naturalny ciąg na bramkę. Bardzo lubię grać ofensywnie.

W A słabe strony?

- Jest dużo elementów do poprawy w mojej grze. Przede

wszystkim muszę pracować nad grą w defensywie.

W Będziesz mieszkał w Radzynie Podlaskiej?

- Na ten moment dojeżdżam z Lublina. Jak będzie później? Zobaczmy.

W Jak wspominasz czas spędzony w Unii Krzywdy?

- Znakomicie. Zacząłem jako dzieciak u trenera Zbigniewa Lamka, który prowadził mnie później do końca mojej przygody z Unią. Nauczył mnie wielu rzeczy, kształtował we mnie charakter do piłki, bardzo szybko włączył mnie do treningów z seniorami, za co mu serdecznie dziękuję. Później dzięki temu w Motorze ten przeskok do kadry seniorskiej był płynniejszy.

W Dzięki jego osobie zawsze będzie klimat do piłki...

- Dokładnie. W Krzywdzie zawsze panowała rodzinna atmosfera. Jako dzieciak bardzo dużo czasu spędzałem z kolegami w klubie, na stadionie. Bardzo się angażowaliśmy w działania Unii, dopingowaliśmy drużynę seniorów. To był bardzo fajny okres, w którym liczyła się czysta dziecięca miłość do piłki, którą trener Lamek mocno zaszczepiał nie tylko we mnie, ale w reszcie młodych chłopców z Krzywdy. Śledzę wyniki Unii i z całego serca kibicuję.

W Kiedyś zagrasz w Unii?

- Przygodę zakończyłem w wieku 14 lat, kiedy przeniósłem się do Lublina, ale wierzę, że nie powiedziałem jeszcze w Unii ostatniego słowa.

mp

PIŁKA NOŻNA Będą zbierane pieniądze na pomoc w rehabilitacji byłego gracza Podlasia: Michała „Kruka” Krukowskiego

Memoriał coraz bliżej



Pamiątkowe zdjęcie zespołu Podlasia. Większość zawodników zagra w II Memoriale im. Janusza Daniluka i Artura Osypiuka (w górnym rzędzie od lewej): Paweł Oskwarek, Łukasz Pajnowski, Marcin Jakubiec, Robert Pawlik, Michał Kwiecień, Krystian Różnowicz, trener Jan Jakubiec (w dolnym rzędzie od lewej): Rafał Borysiuk, Radosław Klujewski, Przemysław Kurkowski, Tomasz Piotrowski, Grzegorz Mazur, Jarosław Szendel

Już 26 stycznia odbędzie się II Memoriał Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. W zmaganiach piłkarskich pod dachem wystąpi 20 zespołów. Warto przyjść i obejrzeć rywalizację.

Zawody upamiętniające dwóch białczan, którzy odeszli z tego świata zbyt szybko, a zarazem nieoczekiwanie, odbędą się w halach białskich szkół. W tegorocznej edycji wystąpi aż 20 zespołów, które zostaną podzielone na cztery pięciozespołowe grupy. Najlepsi w eliminacjach wywalczą przepustkę do gry w półfinałach. Z pewnością nie zabraknie pięknych pucha-

rów, pamiątkowych medali oraz nagród indywidualnych.

Przed rokiem w zmaganiach pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego wzięło udział 15 zespołów. Wygrał KIKS Biała Podlaska, który po голу Jakuba Syryjczyka pokonał Top Mar. Na najniższym stopniu podium stanęli piłkarze radzyńskich Orłat, dzięki zwycięstwu 3:0 nad Lutnią Piszczac.

ZAGRAJĄ W TYM ROKU

Podlasie Biała Podlaska, Podlasie 1983 Biała Podlaska, Air Force Dęblin, Huragan II Międzyrzec Podlaski, Kiera Team, Rogo Rogoźnica, Krzna Rzeczyca, Top Mar, Wspólny Świat Biała Podlaska, centrum.sas.pl, Twierdza Kobylany, Orleńscy Radzyń Podlaski, Lutnia Piszczac, Red Sielczyk, Janowia Janów Podlaski,



Pomoc dla „Kruka”
26 stycznia odbędzie się II Memoriał Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. Podczas gier będą zbierane pieniądze na rehabilitację Michała Krukowskiego. Odbędą się również licytacje cennych przedmiotów. Już dzisiaj wiadomo, że będzie można nabyć: koszulki Macieja Wojczuka, Jakuba Rzeźniczaka, Cracovii Kraków. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska - Ariel Borysiuk przekazał swój trykot z zespołu Sheriffa Tiraspol

Sędziowie OKS Biała Podlaska, MKS Mielnik, Środowisko BIS, Trenerzy TOP-54 Biała Podlaska, Tytan Wisznice.

SKŁAD PODLASIA 1983 NA MEMORIAŁ

Michał „Cygan” Kwiecień, Rafał „Borys” Borysiuk, Robert „Dzidzi” Pawlik, Przemysław „Kura” Kurkowski, Paweł „Be-



ROZMOWA Z Marcinem Jakubcem, byłym obrońcą Podlasia Biała Podlaska

Nas nie trzeba było namawiać

Przed rokiem obiecałeś, że w drugiej edycji zagra Podlasie 1983. Słowa dotrzymałeś...

- Nie trzeba było mnie i kolegów namawiać. Ja i moi wszyscy koledzy znaliśmy Artura Osypiuka. Od większości z nas był o rok starszy, ale reprezentowaliśmy jeden klub z naszego miasta. Chcemy swoim uczestnictwem uczcić pamięć „Osypa”, jak również byłego prezesa Podlasia Janusza Daniluka.

Nie trzeba było nikogo namawiać do udziału?

- Absolutnie. Wszyscy z niecierpliwością czekają na końcówkę stycznia. Żalowaliśmy, że rok temu nie zdołaliśmy zebrać zespołu. Teraz nie było takiej możliwości. Czekaliśmy na oficjalną datę memoriału. Zdecydowana większość kolegów pojawi się w Białej Podlaskiej.

Nie wszyscy mieszkają w grodzie nad Krzną...

- Dokładnie. Radosław Klujewski przyleci z Anglii. Sebastian Johnson wsiądzie w auto i ruszy z Poznania, Rafał Ciok z Ustki, Paweł Oskwarek z Warszawy, Rafał Borysiuk z Radzyńa Podlaskiego, a Tomasz Piotrowski z Łosic.

Szykujecie formę?

- Traktujemy udział w memoriale jako moment upamiętnie-



nia dwóch osób, a przy okazji spotkania po wielu latach. Z niektórymi nie widzieliśmy się kilkanaście lat oraz kilkadziesiąt kilogramów temu. Poprowadzi nas Jan Jakubiec, który dla większości był trenerem przez wiele lat. Wszystko jest na dobrej drodze, byśmy wystąpili w strojach z tamtych czasów. Być może uda się ponownie założyć te trykoty, w których jesteśmy na wspólnym zdjęciu.

Pamiętam zespół złożony z chłopców o dwa lata starszych ode mnie...

- W lidze wojewódzkiej walczyliśmy o zwycięstwo

z Pogonią Siedlce. Na nasze mecze przychodziło wielu widzów. Byliśmy bardzo zgraną i do tego silną ekipą dowodzoną przez moją tatę Jana Jakubca. Później stanowiliśmy większość w seniorach Podlasia, które wywalczyło awans do czwartej ligi.

Ale Ty i Rafał Borysiuk dużo wcześniej weszliście do pierwszego białskiego zespołu...

- Dokładnie. Obaj debiutowaliśmy w Podlasiu mając 16 lat. Co więcej, w debiucie wygraliśmy 4:0 z Mazovią Mińsk Mazowiecki, a ja zdobyłem bramkę. Piękna historia.

lek” Oskwarek, Łukasz „Pajna” Pajnowski, Jarosław „Jaro” Szendel, Tomasz „Czołg” Piotrowski, Radosław „Konus”

Klujewski, Sebastian „Johny” Johnson, Rafał „Olo” Ciok, Kamil „Bystry” Adamiuk, Emil „Rama” Ramotowski,

Przemysław „Sonia” Sałański, Marcin „Radar” Jakubiec. Trener” Jan Jakubiec.

mp

PŁYWANIE ZIMOWE Takiego starcia jeszcze nie było. Jagiełło powalczy z Proninem

Mistrz świata w Międzyrzeczu!

O klubie Lodołamacze Biała Podlaska można było usłyszeć wielokrotnie. Ścigają się w zimnej wodzie w całej Polsce i za granicą. Jednym z większych marzeń członków białskiego klubu było zorganizowanie takiej imprezy „u siebie”.

„Powiedziało się A to trzeba powiedzieć B” - tak zagrzewali do zakasania rękawów Rafał Miszkiński i Konrad Gąsiorowski, którzy są głównymi organizatorami zmagania. Namęczyli się okropnie, ale po kilku miesiącach, stało się! Jest zielone światło na zorganizowanie wodnej imprezy w środku zimy o nazwie ARUA CUP!

Na początek przyjrzyjmy się trochę temu sportowi. Jest to pływanie na czas różnymi stylami i na różnych dystansach. Wszystko zdaje się łatwe, gdyby nie temperatura wody, która osiąga nawet



0,5 C! Lodowe pływanie to jeden z najszybciej rozwijających się sportów wodnych. Te szaleństwo zaraża coraz więcej osób nie tylko w Polsce, ale na całym świecie! Dowodem są organizowane Mistrzostwa Świata, na które przyjeżdżają ludzie począwszy od Peru, a skończywszy na Chinach. W tej dyscyplinie w czołówce światowej są reprezentanci Polski między innymi Michał Jagiełło z Białej Podlaskiej, który na ostatnich mistrzostwach globu był czwarty.

Kolejna taka impreza odbędzie się 3 lutego na Słowenii, gdzie wystąpią białczanie Michał Jagiełło i Wilhelm Gromisz, stąd tak ważny jest ARUA CUP dla lodowych śmiatłków z światowego topu. Zmagania, które odbędą się w Międzyrzeczu Podlaskim to nie tylko impreza dla wyczynowych sportowców! Podczas zawodów zaplanowane jest morsowanie z profesjonalną opieką i dla chętnych próba przepłynięcia 25 m bez pomiaru czasowego. Ta mieszanka sportu i rekreacji zobo-

wiązuje do przyjsia, a nawet spróbowania własnych sił! Początek zawodów o godz. 9:30 już 1 lutego 2020 roku.

Zmier się w Międzyrzeczu

Pasja Lodołamaczy Biała Podlaska przetrada się w działanie. Arua Cup - I Międzynarodowe Zawody w Zimowym Pływaniu i Hartowaniu Organizmu.

Jest to pierwsza w historii naszego regionu, ba całej Polski wschodniej impreza tego rodzaju. Odnajdą się w niej zimowi pływacy oraz miłośnicy morsowania. Zawody odbędą się na akwenu wodnym w Międzyrzeczu Podlaskim (przy stoku narciarskim). Udział w zawodach jest całkowicie bezpłatny. Organizatorzy nie ustalili żadnych limitów wiekowych. Impreza będzie otwarta dla wszystkich. Każdy może spróbować w niej swoich sił. Przewidziano poczęstunek dla kibiców jak i miejsce do ogrzania się!

ARUA CUP to nie tylko impreza dla wszystkich.

Do Międzyrzecza Podlaskiego zjedzie grubo ponad setkę śmiatłków z całej Polski i zagranicznicy goście z Białorusi, Rosji, Czech, Ukrainy i Irlandii Płd. Zaplanowany jest bogaty wachlarz dystansów od 25 m do 400 m, gdzie nawet amator poczuje się jak zawodowiec - mówi Rafał Miszkiński, jeden z organizatorów.

Jagiełło z Proninem W zawodach w Międzyrzeczu Podlaskim wystartuje prawdziwy TOP świata.

To dzięki starciu Michała Jagiełło z Yaroslav'em Pronin. Jagiełło to obecnie najszybszy zawodnik zimowy w Polsce i czwarty pływak na ostatnich Mistrzostwach Świata w Tallinie. Pronin? Białorusin jest rekordzistą świata i najszybszym lodowym pływakiem na globie! W swoich startach pokazał totalną domina-

cję nad przeciwnikami na 25 i 50 metrów stylem dowolnym. Czy białczanin zdoła przerwać tę wspaniałą passę Białorusina? Przyjdź i zobacz ten pojedynek na żywo!

7-latek i o 59 lat starszy

Na dzień dzisiejszy na liście startowej znajduje się ponad 120 zawodników, którzy będą startować w 10 konkurencjach w 8 kategoriach wiekowych z podziałem na kobiety i mężczyzn oraz open. Najmłodszy uczestnik to 7-latek z Tczewa, który pojawi się w Międzyrzeczu Podlaskim wraz ze swoim tatą. Na dzień dzisiejszy najstarszy zawodnik to pan mający 66 wiosen na karku. - Zainteresowanych jest tak dużo, że będzie trzeba zamknąć zapisy wcześniej i stworzyć listę rezerwową zawodników. To jest niesamowite, że już teraz mamy reprezentantów sześciu krajów - mówi Miszkiński.

mp

Zespół Korniluka najlepszy

Sześć zespołów wzięło udział w finale powiatu parczewskiego w siatkówce dziewcząt ekip czteroosobowych w kategorii dzieci.

W zawodach rozegranych w Sosnowicy najlepiej spisały się podopieczne Daniela Korniluka. Siatkarki z Gródka Szlacheckiego wygrały finale 2:0 z zespołem z Podedwórze i wywalczyły awans do zawodów rejonowych, które odbędą się w Białej Podlaskiej. Na najniższym stopniu podium stanęły jabłonianki, po triumfie 2:1 nad reprezentacją Kodeńca.

Zespoły z trzech pierwszych miejsc zostały uhonorowane przez Powiatowy Szkolny Związek Sportowy pucharami oraz medalami, zaś wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy.

WYNIKI GR. A

Sosnowica – Jabłoń 0:2 (4:10, 8:10)
Jabłoń – Podedwórze 0:2 (2:10, 11:13)
Podedwórze – Sosnowica 1:2 (2:10, 10:7, 7:10)

WYNIKI GR. B

Kodeńca – SP 3 Parczew 2:0 (10:3, 10:5)



SP Gródek Szlachecki: Alicja Chmielewska, Aleksandra Gajos, Magdalena Grzechuła, Zofia Kawa, Natalia Kiełbowicz, Anna Matynkowska, Jowita Pawłowska, Oliwia Żywczyk. Opiekun: Daniel Korniluk

SP 3 Parczew – Gródek Szlachecki 0:2 (5:10, 8:10)
Gródek Szlachecki – Kodeńca 2:0 (10:8, 10:8)

MECZ O III MIEJSCE

Jabłoń – Kodeńca 2:1 (10:8, 7:10, 10:5)

MECZ O I MIEJSCE

Podedwórze – Gródek Szlachecki 0:2 (3:10, 6:10)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Gródek Szlachecki
2. SP Podedwórze
3. SP Jabłoń
4. SP Kodeńca

Zdjęcia zespołów z Kodeńca, Sosnowicy i SP 3 Parczew w następnym wydaniu „Wspólnoty Parczewskiej”.

5-6. SP Sosnowica
5-6. SP 3 Parczew



SP Podedwórze: Izabela Hernas, Aleksandra Kopsińska, Paulina Michalska, Maja Ostapiuk, Zuzanna Pasikowska, Gabriela Turkiewicz, Patrycja Wasylczuk, Anna Wołos. Opiekun: Bożena Wołos



SP Jabłoń: Agata Cieślińska, Julia Derlukiewicz, Daria Gieraj, Hanna Januszko, Karolina Hurko, Alicja Jabłońska, Gabriela Klimiuk, Amelia Zięńczuk, Anna Parczewska, Julia Romaniuk. Opiekun: Marzenna Chilimoniuk

mp

Pewna Victoria

Za nami kolejne spotkania w Miejsko-Powiatowej Lidze Halowej w Parczewie. Victoria Parczew triumfowała dwukrotnie i ma już dziewięć punktów więcej od wicelidera.

WYNIKI 9. KOLEJKI

Dąb - Victoria 4:7

Bramki: Grzegorz Tabieński, Wojciech Ziółkowski, Kacper Majewski, Radosław Daszczyk - Jakub Siuciak x 4, Łukasz Zacharczuk x 2, Mateusz Zdziennicki.

Lubartów - Victoria J. 8:3

Bramki: Robert Mitura x 4, Dawid Zawiślak x 3, Daniel Gliniak - Kacper Kostrzewicz x 2, Fabian Karwacki.

Street Team - Stones91 0:3

Walkower



Parczewianie są na najlepszej drodze, żeby sięgnąć po tytuł mistrzowski

Black Horses - Agro Gęs - przeł.

WYNIKI 10. KOLEJKI

Victoria - Victoria J. 4:1

Bramki: Wojciech Lewczuk, Jakub Siuciak, Piotr Krzewski, Krzysztof Bodziak - Fabian Karwacki.

Street Team - Dąb 1:15

Bramki: Paweł Sidor - Grzegorz Tabieński x 10, Radosław Daszczyk x 4, Wojciech Ziółkowski.

Stones91 - Lubartów 8:6

Bramki: Zbigniew Smoliński x

4, Adam Sternik x 3, Piotr Łotys - Robert Mitura x 3, Daniel Gliniak x 2, Maksymilian Sowa.

Agro Gęs - Agrotex - przeł.

NASTĘPNE MECZE (18.01., sobota):

Street Team - PMN Agro Gęs (godz. 14:00), PMN Agro Gęs - Dąb (godz. 14:40), Dąb - Victoria Junior (godz. 15:20), Victoria Junior - Agrotex (godz. 16:00), FC Lubartów - Agrotex (godz. 16:40), Victoria - FC Lubartów (godz. 17:20), Black Horses - Victoria (godz. 18:00), Stones91 - Black Horses (godz. 18:40).

NAJSKUTECZNIEJSI

23 gole - Grzegorz Tabieński (Dąb)
17 goli - Robert Mitura (FC Lubartów)
15 goli - Jakub Siuciak (Victoria)
14 goli - Bartłomiej Jaszczyk (PMN Agro Gęs), Kamil Łazuka

Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1. Victoria Parczew	9	27	71:22
2. FC Lubartów	9	18	53:43
3. Stones91 Parczew	10	15	34:24
4. PMN Agro Gęs	7	12	34:24
5. Agrotex Milanów	7	12	29:30
6. Dąb Dębowa Kłoda	9	10	54:37
7. Black Horses	7	10	36:28
8. Victoria Junior	9	9	30:52
9. Street Team	9	0	12:82

(Black Horses)
13 goli - Łukasz Zacharczuk (Victoria)
12 goli - Zbigniew Smoliński (Stones91)
10 goli - Fabian Karwacki (Victoria Junior), Maksymilian Sowa (FC Lubartów), Kornel Uziak (Black Horses)

mp

Dla fanów tenisa

25 stycznia odbędzie się II Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o puchar dyrektora Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu.

Klub Olimpijczyka przy ALO



zaprasza wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji.

Początek został przewidziany

ny na godz. 10:00 w sali ALO. Celem zawodów jest popularyzacja tenisa, aktywne spędzenie wolnego czasu oraz promocja szkoły, jak również miasta. Zapisy do zmagania będą przyjmowane w dniu zawodów do godz. 9:30. Organizatorzy przewidują puchary oraz dyplomy za miejsca na podium.

mp

Zmierź się w tenisa

23 stycznia w Kodniu odbędzie się IV Powiatowy Zimowy Turniej Tenisa Stołowego. Organizatorzy zapraszają chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Areną zmagania będzie Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki. Początek zawodów o godz.



9:00. Uczestnicy będą mierzyć się w ośmiu kategoriach: szkoły podstawowe (kl. I-III), szkoły podstawowe (kl. IV-VI), szkoły podstawowe (kl. VII-VIII) w gru-

pach dziewcząt i chłopców oraz open mężczyzn i kobiet.

JAK SIĘ ZAPISAĆ?

Zgłoszenia zawodników i zawodniczek przyjmowane będą w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kodniu. Więcej informacji pod nr. tel. 83 375 41 37 lub pod adresem domokulturywkodniu@wp.pl.

mp



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Komarówka
Podlaska



Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Otwarcie biblioteki w Bełczącu

GMINA CZEMIERNIKI

W odrestaurowanym dworku w Bełczącu znalazła swoją siedzibę biblioteka.

10 stycznia wójt gminy Czemierniki Arkadiusz Filipek oraz dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Czemiernikach Maria Witkowska zaprosili na uroczyste otwarcie Gminnej Biblioteki Publicznej w Bełczącu. Dworek przeszedł gruntowny remont za niemal 3 mln zł, przy wsparciu unijnym w wysokości 1 mln 400 zł. Pomysłów na zagospodarowanie dworku było kilka. Po wielu dyskusjach postanowiono utworzyć filię biblioteki publicznej, co uzyskało przychylność Rady Gminy i mieszkańców wsi.

Dworek nie będzie jedynie wypożyczalnią książek

Po kilku miesiącach przygotowań, zakupu niezbędnych mebli, a przede wszystkim książek możemy otworzyć filię. Wiemy, że czeka nas jeszcze sporo nakładów finansów, na które będziemy składać wnioski, ale chcemy by dworek już żył, by mieszkańcy mogli tu przychodzić, korzystać z księgozbioru, komputerów, Inter-



Salę szczerze wypełnili zaproszeni goście. Pojawili się m.in. czemiernicki ksiądz ks. proboszcz Jerzy Latawiec i senior ks. Józef Chorębała, wicestarosta Michał Zajac, wójtowie zaprzyjaźnionych gmin: Anna Mróz (Kąkolewnica), Jarosław Koczkodaj (Ulan), Tomasz Jurkiewicz (Wohyń), Tadeusz Sławecki, jako dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki w Lublinie. Tadeusz Sławecki, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie, który twierdzi: biblioteka nie może być zwykłą wypożyczalnią książek, ale miejscem spotkań ludzi szeroko rozumianej kultury. Pojawiła się też była „ekipa rządząca”: Krystyna Dobrowolska - była wójt, Jan Skubiszewski - przewodniczący Rady i Henryk Mateusiak - sekretarz. Dziękowali swoim następcom za kontynuowanie przedsięwzięcia w Bełczącu

netu - mówił podczas otwarcia Filipek. I dodał: - Chciałbym też, by dworek nie był tylko wypożyczalnią książek. By był

miejszem różnych spotkań, warsztatów, wernisaży, spotkań z autorami, ciekawymi ludźmi. Te nadzieje, wiąże

z zatrudnioną tu Agnieszką Świć, radną gminy, osobą związaną z tym miejscem, organizatorką różnych imprez

w dworku, do wyborów była członkiem zarządu Stowarzyszenia w Bełczącu.

mm



Ks. Józef Chorębała przytoczył dwie opowieści związane z dworkiem. Pierwsza - pewnego dnia na plebanię zawitały dwie osoby - znana aktorka (m.in. ze „Złotopolskich”) - Anna Milewska z mężem, tatemikiem i poprosiły o rozmowę przy kawie. Anna wspominała dzieciństwo spędzone w bełcząckim dworku, gdzie jej ojciec był zarządcą. Doskonale pamiętała dzieci ze wsi, z którymi się bawiła. Gdy miała dziewięć lat, wkroczyli Rosjanie, dlatego skryła się wraz z matką na plebanii. Tu też matka zmarła, a ojciec Ani zabrał ją do Warszawy i tam też pochował swoją żonę. Teraz mąż aktorki zrobił jej taki prezent, że zabrał ją do miejsca jej dzieciństwa. Jednak Milewska stwierdziła, że do dworku pojedzie sam mąż, zrobić zdjęcia, a ona zostanie na plebanii. Gdy ksiądz zapytał, dlaczego nie chce zobaczyć miejsc swego dzieciństwa, odparła, że nie chce zaburzyć swojego obrazu sielskości tego okresu życia. Druga opowieść - Stanisław Łucek (poseł w I. 1985-89) zaproponował zorganizowanie w dworku kaplicy, w której odprawiałaby się msza św. „Mówię mu, Stanisław, tylko nie proponuj tego księdzu biskupowi, bo jeszcze się zgodzi! Przecież wy tu, z Bełcząca, macie ledwie 5 kilometrów do czemiernickiego kościoła, a szkoda dla parafii i oderwania tego terenu może być wielka. Przekonałem Stanisława.” - kończy opowieść ks. Józef Chorębała.

Budżet gminy Wohyń bez zadłużenia

GMINA WOHYŃ 30 grudnia Rady Gminy Wohyń. Rada jednogłośnie uchwaliła budżet na 2020 rok. W ponad 30 milionowym budżecie zaplanowano m.in. dotacje na zadania inwestycyjne.

* 200 000 zł dla Powiatu Radzyńskiego na modernizację drogi 1126L na odcinku Bezwola-Wohyń

* 358 000 zł dla Gminnego Centrum Kultury w Wohyniu

* 130 000 zł dla Gminnej Biblioteki Publicznej

* 37 000 zł na fundację, stowarzyszenia i meliorację wodną.

Jak informuje wójt Tomasz Jurkiewicz: - W 2020 r. zaplanowano także wydatki m.in. na przebudowę ujęcia i stacji uzdatniania wody w Wohyniu, przebudowę ul. Zaskolnej w Wohyniu i tzw. „Przemysłowej” w Bezwoli, termomodernizację Zespołu Szkół w Suchowoli i odnawialne źródła energii - II etap.

mm



Sesja grudniowa była także okazją do podziękowania sołtys Sołectwa Wohyń II Katarzynie Daniłkiewicz-Niewęglowskiej i sołtys Sołectwa Lisiówka Anecie Koniak-Tokarskiej za pracę na rzecz społeczności lokalnej. W tych sołectwach od 1 stycznia 2020 r. wybrano nowych sołtysów. Sołtysem Sołectwa Wohyń II został wybrany Dawid Banachowicz, Sołtysiem Sołectwa Lisiówka Łukasz Szczęśniak

Budżet w liczbach:

Plan dochodów - 30 mln 863 tys. zł
Plan wydatków - 31 mln 738 tys. zł
Ustalony deficyt - 875 tys. zł (zostanie pokryty nadwyżką z lat poprzednich)
Wyodrębniony z budżetu Fundusz Sołecki - 427 tys. zł

Policjant dyżuruje w gminie Wohyń

Realizując prośby mieszkańców gmina we współpracy z radzyńską komendą policji ustaliła harmonogram dyżurów policjantów Komendy Powiatowej Policji, którzy będą do dyspozycji mieszkańców gminy Wohyń w wyznaczonych terminach w siedzibie Urzędu Gminy Wohyń (w piątki), w sali konferencyjnej (pok. nr 1). Oto daty dyżurów:

17 styczeń, piątek 9:00-10:00
31 styczeń, piątek 9:00-10:00
7 luty, piątek 9:00-10:00
21 luty, piątek 9:00-10:00
6 marzec, piątek 9:00-10:00
20 marzec, piątek 9:00-10:00

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje Andrzej Dejneka
dejneka@24wspolnota.pl
791 186 007

Wykształcenie i zarobki urzędników z Dębowej Kłody

Sąd Administracyjny uznał, że informacja o wykształceniu urzędników jest jawna, bo ich kompetencje mają bezpośredni wpływ na sytuację innych osób.

W lutym tego roku starosta parczewski Jerzy Maśluch (PSL) odmówił „Wspólnocie” udzielenia informacji publicznej, której treścią miało być wykształcenie urzędników zatrudnionych w starostwie.

Maśluch tłumaczył odmowę tym, że są to informacje ad personam, które nie podlegają ustawie o dostępie do informacji publicznej.

„Wspólnota” złożyła skargę na starostę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, a sąd uznał nasze argumenty i nakazał Maśluchowi przesłanie żądanych przez wydawnictwo informacji. Podzielając argumentację WSA, zwróciliśmy się do wszystkich samorządów w powiecie o podanie stanowisk, wykształcenia i wynagrodzenia za październik osób pełniących funkcje publiczne.

Imię i nazwisko, funkcja	Wykształcenie	Wynagrodzenie brutto za październik 2019 r.	Dodatki brutto za październik 2019 r.
Grażyna Lamczyk, wójt	Mgr nauk politycznych – Akademia Nauk Społecznych w Warszawie; studia podyplomowe: legislacja samorządowa – WSEiL w Lublinie	4 700 zł	4 820 zł
Joanna Szczuchniak, skarbnik	Mgr ekonomii – KUL w Lublinie; studia podyplomowe: zarządzanie bezpieczeństwem i higieną pracy – WSPiA w Lublinie, zarządzanie ryzykiem w instytucjach finansowych – SGH w Warszawie	4 170 zł	2 634 zł
Jerzy Krępski, sekretarz	Inż. rolnictwa – WSR-P w Siedlcach; studia podyplomowe: legislacja samorządowa – WSEiL w Lublinie	4 170 zł	2 214 zł
Beata Keler, kierownik USC i Referatu Organizacyjno-Prawnego	Mgr administracji – WSEiL w Lublinie; studia podyplomowe: legislacja samorządowa – WSEiL w Lublinie	3 550 zł	1 180 zł
Marek Szewczyk, kierownik Referatu Inwestycji	Mgr zarządzania – Politechnika Lubelska	3 500 zł	1 665 zł
Anna Rybczyńska, inspektor ds. wymiaru podatków	Policealne Studium Ekonomiczne w Lublinie	3 675 zł	735 zł
Ewa Biernacka, inspektor ds. ochrony środowiska	Mgr zarządzania i marketingu – Politechnika Lubelska	3 050 zł	500 zł
Jolanta Chwalczuk, inspektor ds. księgowania oświaty	Inż. rolnictwa – SGGW w Warszawie; studia podyplomowe: rachunkowość budżetowa – WSPiA w Lublinie	Zasiłek macierzyński	-
Edyta Gogłuska, podinspektor ds. księgowania oświaty	Mgr turystyki i rekreacji – WSTiJO w Warszawie; studia podyplomowe: finanse publiczne i administracja – PSW im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podl.	3 000 zł	240 zł
Alina Deryło, inspektor ds. plac i rozliczeń ZUS i US	Licencjat z rachunkowości i zarządzania – WSBiA w Łukowie	3 436 zł	687,20 zł
Anna Krasucka, inspektor ds. windyacji i wymiaru usług komunalnych i gospodarczych	Technik ekonomista – ZSE im. A. i J. Vetterów w Lublinie	2 964 zł	592,80 zł
Magda Krawczyk, inspektor ds. obsługi kasowej	Mgr historii – KUL w Lublinie	Zasiłek macierzyński	-
Agnieszka Maleszyk, referent ds. obsługi kasowej	Licencjat z administracji – WSEiL w Lublinie	2 450 zł	0 zł
Marcin Makówka, inspektor ds. gospodarczych	Licencjat z zarządzania – WSBiA w Łukowie	2 834 zł	283,40 zł
Bożena Pawłowska, inspektor ds. księgowości budżetowej	Mgr zarządzania i marketingu – Politechnika Lubelska; studia podyplomowe: rachunkowość i finanse przedsiębiorstw – WSEiL w Lublinie	3 803 zł	1 322,57 zł
Bożena Romaniuk, inspektor ds. księgowości podatkowej	Licencjat z administracji – WSEiL w Lublinie; studia podyplomowe: legislacja samorządowa – WSEiL w Lublinie	3 040 zł	608 zł
Janusz Słomkowski, komendant gminny ochrony przeciwpożarowej, inspektor ds. zarządzania kryzysowego	Licencjat z zarządzania – WSBiA w Łukowie	3 730 zł	746 zł
Grażyna Lisowska, podinspektor ds. planowania przestrzennego	Inż. transportu – WSI im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu	3 400 zł	680 zł
Aneta Szyszkowska, inspektor ds. promocji i rozwoju gminy	Mgr technologii chemicznej – Politechnika Radomska; studia podyplomowe z administracji i zarządzania – UMCS w Lublinie	3 550 zł	955 zł
Andrzej Ściuba, główny specjalista ds. gospodarowania mieniem gminy	Mgr administracji – UMCS w Lublinie	3 880 zł	776 zł
Natalia Wawryszczuk, inspektor ds. osobowo-kadrowych	Mgr zarządzania – WSFiZ w Warszawie	3 200 zł	256 zł
Anna Walczyna, dyrektor GOK	Mgr pedagogiki – WSEiL w Lublinie; studia podyplomowe: menedżer administracji publicznej – WSPiA w Lublinie	1 700 zł	521 zł
Anna Walczyna, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej	Mgr pedagogiki – WSEiL w Lublinie; studia podyplomowe: menedżer administracji publicznej – WSPiA w Lublinie	1 700 zł	521 zł
Jadwiga Chwedyna, kierownik GOPS	Pracownik socjalny – Medyczne Studium Zawodowe nr 5 w Warszawie, organizator pomocy społecznej – Szkoła Policealna Pracowników Służb Społecznych w Lublinie	4 000 zł	3 540 zł
Łucja Furmaniuk, dyrektor SP w Dębowej Kłodzie	Mgr pedagogiki w zakresie edukacji początkowej – MWSH-P w Łowiczu; studia podyplomowe: zarządzanie i administrowanie oświatą – UMCS w Lublinie, filologia polska – KUL w Lublinie, historia i społeczeństwo – WSR-P w Siedlcach, kurs z zakresu oligofrenopedagogiki, kurs dla nauczycieli przyrody	3 817 zł	3 817 zł
Anna Przyczyna, wicedyrektor SP w Dębowej Kłodzie	Mgr zarządzania i marketingu – Politechnika Lubelska; studia podyplomowe: matematyka – UMCS w Lublinie	2 862 zł	1 974,78 zł
Renata Tchórz, dyrektor SP w Kodeńcu	Mgr turystyki i rekreacji – AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie, kurs z zakresu pedagogiki, kurs z zakresu organizacji i zarządzania oświatą	3 250 zł	2 990 zł

W uzasadnieniu wyroku czytamy:

„Pod pojęciem osoby pełniącej funkcję publiczną rozumieć należy wszystkie te podmioty,

którym przysługuje najmniej – a nawet zakres kompetencji decyzyjnej w ramach instytucji publicznej, zajmujące takie stanowiska i funkcje, których

sprawowanie jest równoznaczne z podejmowaniem działań wpływających bezpośrednio na sytuację prawną innych osób lub łączy się z przygotow-

waniem decyzji dotyczących innych podmiotów, z wyłączeniem stanowisk, które mają jedynie charakter usługowy lub techniczny”.

W poniższej tabeli przedstawiamy informacje, które otrzymaliśmy z gminy Dębowa Kłoda.

Jacek Dejneka

Kiryczuk tłumaczy i przeprasza

Andrzej Kiryczuk, delegat Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej poprosił o możliwość opublikowania oświadczenia, co niniejszym czynimy.

Pragnę odnieść się do tekstu zamieszczonego we „Wspólnocie Parczewskiej”, który dotyczy mojej wypowiedzi z 30 grudnia 2019 r. na sesji Rady Gminy Podedwórze.

Obrady każdego gremium mają swoją dynamikę oraz kontekst. Nie inaczej było podczas posiedzenia Rady Gminy Podedwórze. Będąc gościem z ramienia Izby Rolniczej, nie mogłem bez komentarza pozostawić wątku dotyczącego lokalizacji kurzej fermy na styku granic gmin Podedwórze i Dębowa Kłoda.

Moje uwagi odnosiły się wyłącznie do zapowiedzi pani Wójt dotyczącej zmiany planu zagospodarowania przestrzennego i wniesieniu w nim ko-

lejnych ograniczeń i uwarunkowań, które w przyszłości nie pozwoliłyby na budowę ferm przemysłowych. Moje słowa są również i przede wszystkim wyrazem troski o rolników, którzy – pragnąc rozwijać swoje gospodarstwa poprzez inwestowanie w budynki inwentarskie – napotykaliby przeszkody, które w efekcie uniemożliwiłyby uzyskanie stosownych zezwoleń.

Nagłówki w artykule „Wspólnoty”, że jako delegat Powiatowej Rady Lubelskiej Izby Rolniczej mówię „nie” małym gospodarstwom, nie ma odzwierciedlenia w mojej wypowiedzi, gdzie wyrażam się jasno, że jestem przedstawicielem każdego rolnika. Wielokrotnie dałem tego dowód, uczestnicząc całkiem społecznie w pracach komisji suszowych, poświęcając swój czas nawet w okresie zniwnym. Byłem i jestem do dyspozycji właścicieli małych i dużych gospodarstw.

Mówiąc natomiast o powiązaniu socjalnym, miałem na

myśli tych rolników, którzy są jedynie posiadaczami wydzielanych gruntów, pobierają dopłaty obszarowe, ale nie prowadzą osobiście działalności rolniczej w gospodarstwach. W swojej wypowiedzi niewłaściwie użyłem sformułowania dotyczącego wsparcia socjalnego. Mam świadomość, że mogłem tymi słowami urazić szczególnie posiadaczy mniejszych gospodarstw. Przepraszam za to i podkreślam, że nie miałem złych zamiarów. Pragnę zaznaczyć, że podczas pełnienia swoich funkcji zawsze kierowałem się przede wszystkim dobrem rolników i ich rodzin. Rozwój obszarów wiejskich z poszanowaniem każdego rolnika, jego własności i dbanie o nieograniczanie gospodarstwom rolnym możliwości rozwoju są moimi priorytetami.

Z poważaniem – Andrzej Kiryczuk

Delegat Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej Powiatu Parczewskiego

ad

Kiryczuk przeprosił rolników, nie przeprosił sąsiadów

Polemika z oświadczeniem Andrzeja Kiryczuka.

W oświadczeniu publikowanym obok Andrzeja Kiryczuk, delegat Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej, wskazuje, że jego wypowiedź dotycząca gospodarstw socjalnych była osadzona w kontekście lokalizacji kurzej fermy na granicy gmin Podedwórze i Dębowa Kłoda oraz zamiarów dotyczących wprowadzenia ograniczeń dla tego typu inwestycji w planie zagospodarowania przestrzennego gminy. To prawda. Kontekst ten opisaliśmy dokładnie w artykule pt.: „Przedstawiciel rolników mówi „nie” małym gospodarstwom”. Jednak w naszym przekonaniu żaden kontekst nie usprawiedliwia obrażania osób, które mają małe gospodarstwa rolne i zgodnie z prawem biorą adekwatne do ich wielkości dopła-

ty unijne. Także wydzielanie ziemi jest w Polsce legalne, zatem wypowiedź Kiryczuka: „Mówiąc natomiast o powiązaniu socjalnym, miałem na myśli tych rolników, którzy są jedynie posiadaczami wydzielanych gruntów, pobierają dopłaty obszarowe, ale nie prowadzą osobiście działalności rolniczej w gospodarstwach” jest w naszej ocenie brnięciem w popelnioną już niezręczność.

Kiryczuk przekonuje, że w swojej wypowiedzi wyraża się jasno, że jest przedstawicielem każdego rolnika i nieprawdą jest, że jest przeciwny małym gospodarstwom. W rzeczywistości zaś powiedział: „Ja jestem za każdym rolnictwem, ale nie za takim socjalnym”. W naszej opinii tym zdaniem delegat Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej wyklucza określoną grupę rolników, którzy także płacą składki na tę organizację. Na uznanie zasłu-

guje natomiast fakt, że Andrzej Kiryczuk przeprosił za te słowa i podkreślił, że nie miałem złych zamiarów.

O ile Kiryczuk przeprosił rolników posiadających małe gospodarstwa, o tyle przemilczał obraźliwe słowa wypowiedziane pod adresem mieszkańców sąsiedniej wsi Pachole. - Obserwując sąsiednią gminę, a konkretnie miejscowość Pachole, to, co się tam robi pod kątem budowy, to właśnie zaczyna być chore – mówił na sesji rady gminy w Podedwórze. - W Zaliszcu też nie wszyscy są za, ale na pewno nie szczujemy ludzi i nie nastawiamy, tak jak w tym Pacholu - przekonywał zebranych. Z rozmów z mieszkańcami Pachola wiemy, że są tymi słowami oburzeni.

Andrzej Dejneka



Wynagrodzenia nauczycieli z podstawówki w Jabłoniu

Po wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie do naszej redakcji zaczęły napływać listy nauczycieli wraz z ich zarobkami. Poprzednio na nasze wnioski otrzymaliśmy niekompletne informacje.

Wyrok jest dlatego istotny, bo przychylił się do orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego, zaliczając nauczycieli do grona osób publicznych, a prowadzenie szkół, oświatę i kształcenie - do zadań publicznych, co ma swoje źródło w Konstytucji RP.

Niekompletne dane

W związku z ubiegłorocznym strajkiem nauczycieli, którzy domagali się podwyżek oraz sygnałami naszych czytelników, którzy chcieli się dowiedzieć, ile faktycznie zarabiają nauczyciele, wysłaliśmy wnioski do wszystkich szkół w powiecie parczewskim. Prosiłmy o podanie nazwisk nauczycieli, wynagrodzenia za kwiecień i marzec, trzynastki za 2018 rok, etatowego wymiaru zatrudnienia oraz stopnia awansu zawodowego. W odpowiedzi na nasze wnioski - z wyjątkiem ZPO w Po-

Imię i nazwisko	Stopień awansu zawodowego	Wynagrodzenie brutto w listopadzie 2019 r.	Wynagrodzenie netto w listopadzie 2019 r.
Bilkiewicz Izabela	nauczyciel dyplomowany	5 442 zł	3 925 zł
Chilimoniuk Marzena	nauczyciel dyplomowany	5 272 zł	3 864 zł
Cieślińska Barbara	nauczyciel mianowany	3 951 zł	2 867 zł
Jaszczuk Danuta	nauczyciel dyplomowany	5 442 zł	3 925 zł
Kędracka Małgorzata	nauczyciel dyplomowany	5 462 zł	3 452 zł
Kukhta Halina	nauczyciel mianowany	675 zł	547 zł
Łobiejko Małgorzata	nauczyciel dyplomowany	5 162 zł	3 727 zł
Mikitiuk Anna	nauczyciel dyplomowany	5 562 zł	4 010 zł
Górczyńska Wiesława	nauczyciel dyplomowany	3 836 zł	2 792 zł
Wiczuk B.	nauczyciel dyplomowany	4 379 zł	3 152 zł
Górczyński C.	nauczyciel dyplomowany	4 355 zł	3 087 zł
Wasilewska A.	nauczyciel kontraktowy	zasiłek chorobowy	-
Kuchta A.	nauczyciel dyplomowany	5 967 zł	4 291 zł
Nastaj Dariusz	nauczyciel mianowany	3 231 zł	2 365 zł
Wasilewski Ryszard	nauczyciel mianowany	3 613 zł	2 612 zł
Szypulska Bożena	nauczyciel dyplomowany	4 187 zł	3 053 zł
Malczewska Iwona	nauczyciel dyplomowany	5 424 zł	3 912 zł
Zięńczuk Marzena	nauczyciel dyplomowany	5 889 zł	4 218 zł
Jaroszkiewicz Marta	nauczyciel kontraktowy	3 904 zł	2 749 zł
Kowalska-B. Justyna	nauczyciel dyplomowany	urlop rodzicielski	-
Januszek-Pasiecz Sylwia	nauczyciel mianowany	4 427 zł	3 177 zł
Czyłej Anna	nauczyciel dyplomowany	5 358 zł	3 765 zł
Kaczan Jolanta	nauczyciel dyplomowany	5 258 zł	3 795 zł

dedwórz, gdzie podano nam dane niebudzące wątpliwości - otrzymaliśmy odpowiedź w dwóch tabelkach, z których nie dało się jednoznacznie wywnioskować zarobków konkretnych nauczycieli.

Właściwa interpretacja prawa

Po korzystnym dla redakcji wyroku ponownie rozesłaliśmy wnioski o udostępnienie tych informacji, tym razem do samorządów jako organów prowadzących szkoły. We

wniosku wskazaliśmy sygnaturę wyroku, żeby ułatwić samorządom właściwą interpretację. Do redakcji zaczęły dochodzić już żądane przez nas dane, których publikację rozpoczynamy dzisiaj od gminy Jabłoń.

Jacek Dejneka

Spółdzielnia z Koczerz dostała ponad 200 tys. zł dopłat

W dzisiejszym wydaniu publikujemy ciąg dalszy listy rolników oraz innych podmiotów z gminy Parczew, którzy dostali dopłaty rolnicze za 2018 rok z UE. Przypominamy, że łączna kwota dopłat to 16 mln 229 tys. 304 zł, a oprócz rolników, wśród beneficjentów znalazły się spółki, spółdzielnia, stowarzyszenie, klub sportowy, gospodarstwa oraz powiat parczewski.

Henryk Tokarzewski 6 578,88
 Andrzej Tracz 10 537,42
 Waldemar Trociuk 91 419,95
 Maria Trubalska 19 567,61
 Jan Trubalski 7 484,32
 Grażyna Trzmielewska 16 783,13
 Tomasz Trzmielewski 14 056,15
 Zbigniew Trzmielewski 19 233,73
 Waldemar Turek 42 647,18
 Bożena Tureniec 4 350,32
 Grzegorz Turowski 39 195,40
 Danuta Ukleja 13 170,57
 Henryk Uściński 6 807,92
 Anna Walczyna 6 477,27
 Andrzej Walenciuk 8 313,76
 Kazimierz Walkiewicz 12 265,00
 Danuta Wawrzyńska 9 187,65
 Lidia Wegera 13 457,49
 Łucja Welik 36 222,48
 Adam Wieczorek 19 165,73
 Sławomir Wierchowicz 16 263,40
 Justyna Wilczyńska 12 031,70
 Krzysztof Wilczyński 7 469,05
 Barbara Wiśniewska 47 705,01
 Janusz Wiśniewski 51 382,61
 Łukasz Wiśniewski 15 210,79
 Mariusz Włoszek 72 509,12
 Magdalena Wodzińska 8 672,39
 Piotr Wojciechowski 10 156,12
 Radosław Wojciechowski 2 644,87
 Grzegorz Wolski 17 705,17
 Renata Wołowicz 8 183,27
 Robert Woźniak 9 308,63
 Beata Wójcicka 1 663,06

Aleksandra Wójcik 13 618,12
 Feliks Wójcik 9 175,34
 Piotr Wójcik 12 492,59
 Tomasz Wójcik 10 825,05
 Agnieszka Wróblewska 80 000,00
 Katarzyna Wróblewska 28 807,39
 Adam Wróblewski 4 079,76
 Bartosz Wróblewski 34 674,66
 Bogdan Wróblewski 78 093,42
 Grzegorz Wróblewski 178 049,43
 Marcin Wróblewski 93 853,02
 Marcin Wróblewski 22 201,17
 Marcin Wróblewski 7 709,80
 Marek Wróblewski 12 265,00
 Paweł Wróblewski 71 282,13
 Piotr Wróblewski 5 529,57
 Ryszard Wróblewski 31 464,96
 Stefan Wróblewski 42 553,73
 Tomasz Wróblewski 54 945,42
 Dariusz Wtykło 13 232,13
 Witold Wyrwiz 6 255,53
 Henryk Wyszyński 9 003,40
 Wiesław Wyszyński 6 205,06
 Janusz Zagórski 21 492,00
 Łukasz Zagórski 27 282,09
 Wojciech Zagórski 9 063,87
 Jadwiga Zajęzowska 16 947,86
 Rafał Zajęzowski 27 315,99
 Mateusz Zamrowski 27 960,20
 Andrzej Zarzycki 9 742,04
 Jan Zieliński 7 539,41
 Ewa Zięńczuk 7 067,21
 Krzysztof Zięńczuk 63 215,06
 Teresa Ziółkowska 1 549,03
 Daniel Ziółkowski 8 318,56
 Artur Zwoński 14 178,09
 Hieronim Żelazowski 6 886,30
 Krzysztof Żelazowski 9 665,14
 Paweł Żelazowski 19 389,69
 Stanisław Żukowski 10 764,65
 Powiat Parczewski 1 237 367,60
 Home Team Sp. z o.o. 1 377,97
 Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna W Koczerzach 203 288,52
 Stowarzyszenie „Razem Dla Parczewa” 120 466,00
 Miejski Klub Sportowy „Victoria” W Parczewie 50 000,00
 Gospodarstwo Rybackie „Tyśmienica” Spółka z o.o. Tyśmienica 8 696,84
 Gospodarstwo Rolne Parczew Sp. z o.o. 7 529,84
 Dmg Sp. o.o. 1 030,91

Jacek Dejneka

Uczniowie Szkoły Podstawowej kolędowali w Dawidach

Uczniowie i przed-szkolaki ze Szkoły Podstawowej w Dawidach, prowadzonej przez stowarzyszenie „Szkoła Marzeń” pod opieką Anny Sak, odwiedzili wraz z rodzicami mieszkańców swojej wsi.

Wizyta kolędników sprawiła dużą radość dzieciom i gospodarzom. Starszym osobom zakręciła się łza w oku.

Mieszkańcy wsi Dawidy przyjmowali kolędników i hojnie obdarowywali datka-

mi i słodkościami.

Kwotę, którą udało się zebrać, uczniowie wraz z rodzicami przekazali na dofinansowanie planowanej wycieczki dla wszystkich uczniów szkoły.

Dzieci są wdzięczne mieszkańcom wsi Dawidy za gościnność i hojność, a rodzicom za pomoc.

ad

Mali i duzi kolędnicy odwiedzili mieszkańców wsi Dawidy



Studniówka parczewskiego liceum

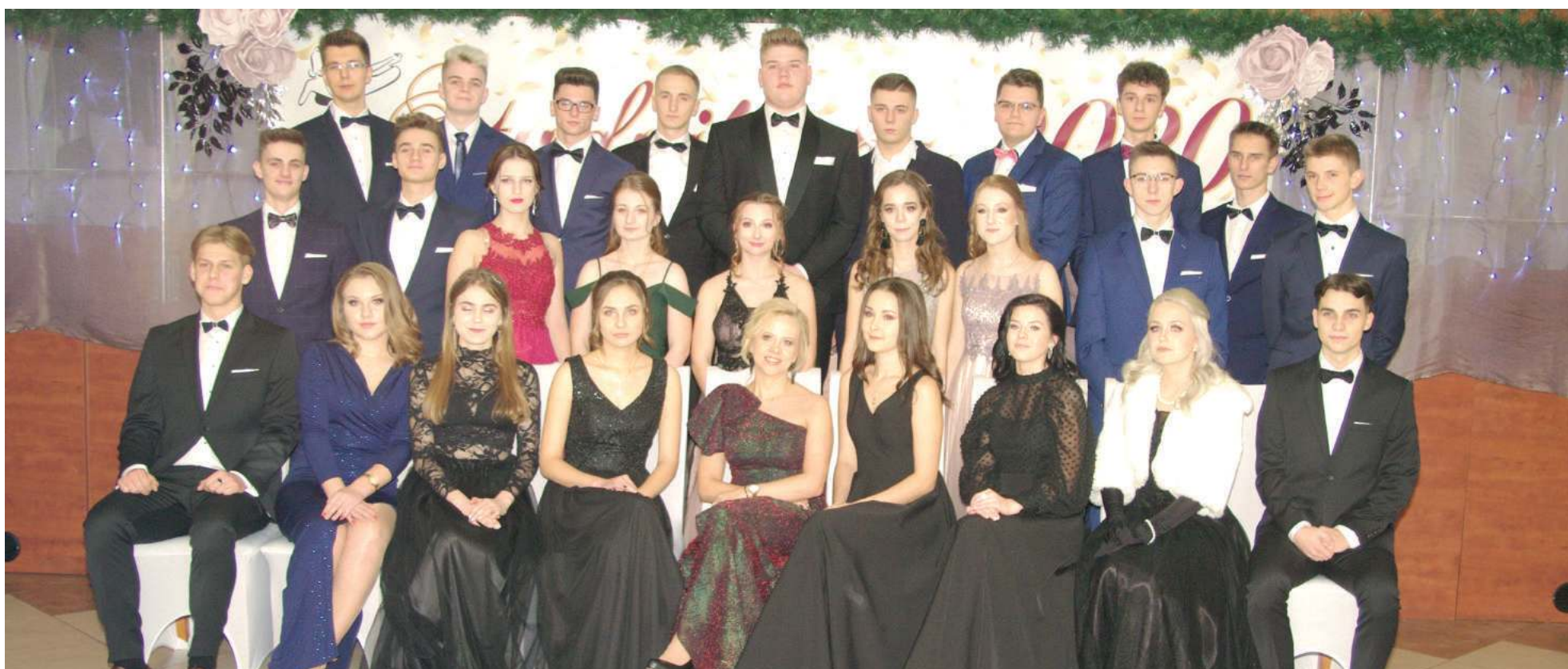
11 stycznia uczniowie z trzech klas maturalnych z ILO im. Mikołaja Kopernika w Parczewie, wraz z osobami towarzyszącymi, kadrą pedagogiczną oraz zaproszonymi gośćmi, bawili się do białego rana z okazji stu dni do egzaminu maturalnego. Na balu studniówkowym nie zabrakło tradycyjnego poloneza oraz części artystycznej w wykonaniu tegorocznych maturzystów.

Jacek Dejneka

WIĘCEJ ZDJĘĆ NA
24wspolnota.pl



Klasa III A z wychowawczynią Barbarą Nowicką



Klasa III E z wychowawczynią Marzeną Świć



Klasa III D z wychowawczynią Iwoną Pastor